

# Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejsca 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi odcienne z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 259

Poznań, niedziela dnia 10-go listopada 1907.

Rok II.

Już pod koniec roku zeszłego przyrzekł Henryk Sienkiewicz wzbogacić feljeton pisma naszego nowymi utworami swego ducha. Tej cennej życzliwości mistrza zawdzięczało pismo nasze przepiękną w swym wykwintnym artyzmie nowelę „Biesiada“, z którą Czytelnicy zapoznali się na łamach Kurjera Poznańskiego w pierwszych dniach kwietnia r. b.

Obecnie możemy się z Czytelnikami radosną podzielić nowiną, że w kwartale I. roku przyszłego rozpocznie Kurjer Poznański druk

najnowszej, na tle stosunków współczesnych osnutej powieści

## Henryka Sienkiewicza

p. t.

### „Ponad życiem“.

Czytelnik, zdający sobie sprawę ze skali artyzmu Sienkiewicza, z miary tego talentu, który swą twórczością objął niesłychanie szeroką przestrzeń życia, duszy ludzkiej i czasów, przestrzeń z takimi słupami granicznymi, jak „Ogniem i mieczem“ i „Quo vadis?“, „Szkice węglem“ i „Bez dogmatu“, — zrozumie, że nowa powieść współczesna nie będzie powieścią społeczną z tezą, ale dziełem artystycznym. Ale obok tego artyzmu, który podbił sobie czytającą publiczność całego cywilizowanego świata, w czytelniku polskim niezmiernie zaciekawienie budzić musi tło społeczne w tak niezwyklej dobie naszego życia, u pisarza, który, przy swoim gienjuszu artystycznym, tak głęboko rozumie duszę swego narodu.

Z niecierpliwością też wielką oczekiwać będą wszyscy ukazania się nowego dzieła, które, bogacąc skarbiec naszego piśmiennictwa, będzie jednocześnie dla nas i dla obcych dokumentem historii duszy polskiej.

Na zakończenie dodajemy jeszcze, że

Jesteśmy jedynym wydawnictwem w obrębie Rzeszy,

które ma prawo drukowania najnowszej powieści Sienkiewicza.

Poczuliśmy się do obowiązku postarania się o to prawo, ponieważ od pierwszego dnia uważamy za jedno z głównych swych zadań

podźwignięcie poziomu kulturalnego społeczeństwa polskiego zaboru pruskiego.

Nie szędzimy w tym celu ni trudu, ni kosztów, by Czytelnikom w dziale feljetonowym dostarczać stale, z dnia na dzień, dobrowolnego i zajmującego materiału literackiego.

Tuszymy nadzieję, że, jak dotąd społeczeństwo nie poskapiło nam swego poparcia, tak i obecnie szczególnie okaże sympatję usiłowaniam naszym, by szerokim sferom inteligentnym umożliwić szybkie zapoznanie się z najnowszym dziełem ducha naszego mistrza Henryka Sienkiewicza.

Redakcja Kurjera Poznańskiego.

### Słów kilka

#### o stosunkach literackich w Turcji.

W jednym z numerów angielskiego czasopisma Book Monthly znajdujemy bardzo ciekawy referat o stanie współczesnej literatury tureckiej. Autor, p. F. W. Herbert, po dłuższym pobycie w państwie półksiężyca, stara się dać odpowiedź na trzy zasadnicze pytania: Co czyta turek najchętniej? Kto czyta w Turcji? Czy Turcja posiada wogóle wybitniejsze talenty literackie?

I tak dowiadujemy się stamtąd, że tureczyn wprost chciwie pożąda krótkich i wesołych opowiadań na tle erotycznym i awanturycznym; że lubuje się w opowieściach baśniowych, fantastycznych, nie posiadających nic wspólnego z naturalizmem zachodu. Z pewnymi zastrzeżeniami można nawet twierdzić, że opowiadanie krótsze w tureckiej właśnie literaturze doszło do pewnego rodzaju doskonałości.

A mimo to proza turecka nie wybiła się dotąd na plan pierwszy; wśród literatury powszechnej zajmując ona miejsce mniej, niż poprzednie. Ze tak jest w istocie, i czemu tak jest, pojąć nie trudno, o ile się weźmie pod uwagę trzy kardynalne czynniki, tamujące rozwój literatury w Turcji.

Przystępując do tego, uwzględnić trzeba przedewszystkim właściwości pierwiastkowe. Turek nie posiada ducha twórczego o wybitniejszej samodzielności; jest on głównie, i to jedynie sprytnym, często także i natchnionym naśladowcą. Po temat sięga z jednej strony do literatury arabskiej, perskiej, a nawet sanskryckiej, z drugiej znowu strony do literatury rumuńskiej, węgierskiej, dolnoaustriackiej i francuskiej. Gotowe więc tematy obce powieściopisarz turecki zmienia dowolnie według upodobań swoich i tempera-

mentu, przetwarzając charakter i zmienia nazwiska bohaterów i teren akcji; słowem — z powieści np. francuskiej preparuje powieść turecką, dostosowaną do smaku czytających ziomków. Z czterdziestu opowiadań, z jakimi Herbert spotkał się podczas pobytu swego na Bałkanie, przynajmniej trzy czwarte składały się z podobnych przeróbek.

Powtórę — znana jest światu całemu skrajna jednostronność turka. Przesadna predylekcja do wszystkiego, co tureckie, lub wogóle muzułmańskie, oraz groteskowa wprost nienawiść do wszystkiego, co pachnie Europą i chrystjanizmem, obniżają niesłychanie wartość najwybitniejszych nawet utworów tureckich. Mówiąc o nienawiści do Europy, zaznaczyć trzeba, że żyd stanowi w tym wypadku wyjątek; żyd, jak niemniej wszystko, co żydowskie, cieszy się w Turcji dużą sympatją.

Trzeci wreszcie czynnik — to sposób rozpowszechniania duchowej stawy, dokonywany się w formie dwójakiej. Jedna i druga są tak oryginalne, tak odbiegające od metody i pojęć europejskich, że zachodniokrajowic, by je zrozumieć, uciec się musi koniecznie po pomoc do swej... fantazji.

Pierwszą formą rozpowszechniania — zwłaszcza przy powieściach większych rozmiarów, a więc przekraczających sumę dziesięciu tysięcy słów — jest wypożyczanie manuskryptu, co w pierwszej mierze przypomina nasze wypożyczalnie oplatne. Zawodowi skrybenci przepisują one produkty ducha literackiego, ozdabiając je często przepysznymi winiętkami, szczególnie inicjałami, których wartość artystyczna była istotnie wysoką n. p. u arabów już przed tysiąc laty. Egzemplarze w ten sposób sporządzone czytuje głównie pleć piękna, stąd też wędrują one z haremu jednego do drugiego. Jak z powyższego wynika, przepisywacz jest więc równocześnie „drukarzem“, księgarzem i bibliotekarzem; sam autor natomiast — ten najczęściej pozostaje w cieniu,

Poznań, dnia 9 listopada 1907.

**W sprawie nowej ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach** pisze Nationalib. Korresp., że wedle do- brych jej informacji przewodnia myśl projektowa- nej klauzuli będzie taką:

Język obrad jest niemiecki. Rzą- dom poszczególnych państw przysługuje pra- wo ustanawiania przepisów wyjątko- wych. Oprócz tego pozostawia się ich uzna- niu ustanawianie wyjątków regional- nych.

Znaczący to, że projekt ma mieć dla Pa- rlamentu i szczególnie stronnictw wolnomyślnych pozory projektu ustawy powszechnej, a w gruncie rzeczy ma charakter projektu jak naj- skrajniejszej ustawy wyjątkowej. — O ile informacje Natl. Kor. są dobre, projekt zmierza do dania Prusom możności ustanowie- nia „wyjątków regionalnych“ na korzyść tych „kolej kresowych, których żywioł nieniemiecki prze- jęty jest duchem prusko-łojalnym. Tym bar- dziej wyżyłybyby Pury utwó Rzeszy na niekorzyść polaków.

Ze taki, a nie inny jest cel projektowanej ustawy — niezależnie od tego, w jakich zredugo- wana będzie słowach — tego dowodem także in- ne odezwanie się Natl. Kor.

Pisano, że nacjonalny liberal, poseł Bas- sermann, oświadczył się za zakazem używania na zebraniach publicznych języków obcych. Natl. Kor. zaprzecza temu, twierdząc, że poseł Bassermann nie oświadczył się za ogólnym zakazem. A to wydaje się Natl. Kor. czymś „zasadniczo odmiennym“.

Słusznie powiada Schles. Volksztg., że jej wydaje to się czymś stokrotnie gorszym. Oznacza to bowiem domaganie się ustawy wy- jątkowej, którą dowolnie będzie można wy- sikiwać wyłącznie przeciw polakom.

### O powagę Koła Polskiego w Wiedniu.

Koło Polskie w Wiedniu, wyszłe z wyborów powszechnych, znalazło się w położeniu tru- dnym, znacznie trudniejszym, niżeli poprzednie.

Liczebnie osłabło Koło wiedeńskie rela- tywnie i absolutnie. Dawniej liczyło Koło 67 członków na ogólną liczbę 425 posłów, obecnie ma tylko 55 członków na 516 posłów. Znaczy to, że absolutnie osłabło o 12 głosów, a relaty- wnie spadło Koło z 15,8 proc. na 10,6 proc. Do tego dodać należy, że z posłów galicyjskich da- wniej tylko 13 stało poza Kołem, obecnie jest ich 52, a więc nieomal połowa. Są to polscy radykalni ludowcy, socjaliści, rusini i syjonisci. Ta wysoka liczba posłów galicyjskich, stojących poza Kołem, osłabia oczywiście poważnie znaczenie Koła.

Wiedeńskie Koło ma absolutną wię- kszosc konserwatywną. Zachodziły wpra- wdzie pewne różnice między konserwatystami krakowskimi a podolakami, ale nie odgrywały one tak wybitnej roli, by mogły osłabić jednolita, konsekwentną politykę Koła wobec rządu oraz innych stronnictw w Izbie. Także opozycja lewicy demokratycznej nie miała zbyt wielkiego znacze- nia. Konserwatyści robili od czasu do czasu pe- wne ustępstwa na rzecz lewicy, ale za to zasadą solidarności przykuli do siebie demokratów i szli celowo, bez wahań w wytkniętym przez siebie kierunku.

Obecnie sytuacja pod tym względem zmie- niła się zupełnie.

Koło zawiera w sobie kilka grup poli- tycznych o mniej czy więcej równych si- łach. Narodowych demokratów jest 17, demo- kratów krakowskich i „bezrodzajowych“ 13, a kon- serwatystów 12. Dodać należy, że Centrum roz- biło się na dwa obozy, a krakowscy i owi „bez- rodzajowy“ demokraci nie są złączeni jasnym, ściśle określonym programem.

Konserwatyści usiłowali początkowo zor- ganizować dokoła siebie większość. Motywy ich postępowania były takie: Zadecydował antego- nizm wobec narodowych demokratów, na których, jako na najsilniejszą grupę, z największą patrze- li zazdrością, czując, że z tej strony największe grozi niebezpieczeństwo dotychczasowej ich hegie- monji politycznej. Zbliżyli się przeto do centrow- ców i zaczęli kokietować demokratów krakowskich i „bezrodzajowych“; tę politykę kokietowania ula- twiała im uprzednia wspólna akcja wyborcza na gruncie krakowskim przeciwko Daszyńskiemu. Ale te anormalne stosunki konserwatystów z częścią demokratów mogły mieć tylko charakter przej- ściowy. Wszakże programy dwóch tych grup dyjаметralnie są sobie przeciwne; można nawet powiedzieć, że ideowo krakowscy demokraci idą bardziej w lewo od narodowych demokratów i

stym zarostem pokrytej twarzy, podczas de- klamacji odzwierciadła się siła uczuć i namię- tności z niesłychaną wprost subtelnością, słowem — poezja technie z całej jego istoty.

Przed dziesięciu mniej więcej laty i dalej panował w Turcji powszechny zwyczaj, że recytatorzy utrzymywali się wyłącznie z dowol- nych datków słuchaczy, wieczornych i nocnych gości kawiarnianych. Od czasu jednak, kiedy śpiewaczki i tancerki kawiarniane zaczęły za- robkować w podobny sposób, ten rodzaj zbie- rania popadł w pogardę i złą cieszę się opi- nają. Z tych więc powodów bardzo wielu recytatorów w czasach dzisiejszych pobiera stałą pensję od właścicieli kawiarni. Repertuar swój zmieniają oni stale i rzeczy już znane starają się zawsze zastąpić nowościami zajmującymi i aktualnymi. Recytator jest zatem najulubień- szym, a faktycznie jedynym klientem i prote- ktorem nowelistów, od których nieomal zawsze nabywa oryginalną drogą kupna. A i tu również nazwisko autora rzadko kiedy dochodzi do publicznej wiadomości. P. Herbert wspomina, że tym sposobem poznał około sto utworów, czytanych przez recytatorów wprost z origi- nału, a tylko w jednym wypadku wymieniono nazwisko autora; lecz najwidoczniej z tych jedynie względów, że autor ów piastował wyż- szy urząd polityczny, a więc tym samym był znany ogółowi słuchaczy.

O ile nieufność i skrytość stanowią cechę właściwą charakterowi turka, to syryjczyk wła- ściwość te posiada w stopniu spotęgowanym. Stąd więc jest arcytrudnym uzyskanie pewnych danych, odnoszących się do wysokości hono- rariów autorskich. Mimo to udało się p. Her- bertowi odchylić rąbka tajemnicy zawodu i to w wypadku, gdzie chodziło o romans składa- jący się z czterdziestu tysięcy słów, a więc rozmiarów dziesięciu do dziesięciu arkuszy zwykłej osemki. Autorem był człowiek wielce zamożny, posiadający szerokie koła znajomych i dostateczne wśród nich wpływy; dlatego też

żaden z czytelników nie zatroszczy się nawet o jego nazwisko. W tym celu główny powód, że w literaturze tureckiej — pomijając nieliczne wyjątki — nie znajdujemy żadnych głośniejszych nazwisk. I z tych też powodów spotkać się można bardzo często z ogólniko- wym, płytkim twierdzeniem, że Turcja nie posiada żadnej literatury.

Podobne jednak twierdzenie jest z gruntu mylne; bowiem literatura turecka jest dość bogata, niepozbawiona nawet — choć copen- wada w części minimalnej — dzieł o istotnej wartości, które wszakże najczęściej ukazy- ją się anonimowo. Skrybent-pośrednik nabywa od autora oryginał zazwyczaj drogą kupna i kopjuje go w trzech lub czterech egzempla- rzach dla użytku swoich czytelników. Oczy- wiście spotyka się także autorów, członków arystokracji rodowej, o licznych znajomościach i dużych wpływach politycznych, którym na pośrednikach nie zależy. Tacy — o ile po- siadają odpowiednią wprawę w pisaniu — własnoręcznie kopjują swoje oryginały, lub też angażują sobie w tym celu kilku skryben- tów za niewielkim wynagrodzeniem; i osobi- ście zajmują się wypożyczeniem po domach tych, gdzie cieszą się szacunkiem i wpływami. Ci właśnie autorzy bardzo często sprzedają swoje kopje bez uprzedniego ich wypoży- czania.

Drugi rodzaj rozpowszechniania pło- dów literackich — to zawodowi recytatorzy, pośred- nicy w rozpowszechnianiu krótszych wła- szcza opowieści, a więc o rozmiarach pięciu- set do dziesięciu tysięcy słów. Znaczny pro- cent recytatorów w Turcji rekrutuje się, zwy- czajem dawnym, z syryjczyków, posiadających dokładną znajomość języku tureckiego, arab- skiego i syryjskiego. Jest to typ wogóle ar- cyciekawy, który spotkać można jedynie po kawiarniach ostatniorzędnych. Taki recytator — to skończony artysta, posiadający przepy- szną modulację głosu; na surowej jego i ge-

stać mniej jeszcze od nich mają punktów stycznych z konserwatystami.

Ostatecznie musiała nastąpić fuzja demokratów wszystkich odcieni. Temu naturalnemu biegowi rzeczy, temu ideowemu pokrewiństwu zawdzięcza swe powstanie Unja demokratyczna.

Unji przypada niełatwe, ale zaszczytne zadanie podźwignięcia powagi Koła przez nadanie jego polityce zdecydowanego, konsekwentnego, energicznego charakteru.

Ze dotąd nowe Koło nie cieszyło się taką powagą, jakiej wymaga interes sprawy, tego dowodem kwestja koncesji ruskich, które rząd wiedeński chciał rusinom przyznać jednostronnie, bez odpowiednich rekompensat dla społeczeństwa polskiego. Obecnie wiadomym już jest, że demokratyczna większość stanowczo wystąpiła z jednej strony przeciw lekceważeniu Koła przez rząd wiedeński, z drugiej strony przeciw starej metodzie konserwatystów, opierającej się na osobistych, tajnych pertraktacjach kilku jednostek wpływowych z gabinetem ministerjalnym.

Te tajne, bez współdziałania społeczeństwa przeprowadzane pertraktacje miały dawniej, za czasów absolutnej większości konserwatywnej w Kole, przynajmniej swe pozory uzasadnienia. Dziś i te pozory upadły. Dziś polityka osobistych tajnych pertraktacji może się jedynie przyczynić do podkopania powagi Koła Polskiego, którego większość nie może i nie chce brać odpowiedzialności za tak niefortunną politykę, jak świeże w sprawie ruskiej.

Zmiana systemu politycznego musi za sobą pociągnąć rychłej czy później przesilenie. Pierwszy, który jego ciężar padnie, będzie minister-rodak, hr. Dzieduszycki. Prasa galicyjska i wiedeńska stale o tym pisze. Odsyłamy też Czytelnika do dzisiejszej naszej korespondencji wiedeńskiej. A dodamy, że nasz korespondent wiedeński stoi w samym środowisku wiedeńskiego życia parlamentarnego.

Oby tylko w Unji demokratycznej utrzymała się szczerza harmonia, bo Unja rozprząsa mała tylko większością, a mianowicie 30 głosami przeciw 25 głosom konserwatystów i centrowców. Przytym prasa konserwatywna dla odmianny znowu kokietuje radykalnych ludowców, byleby tylko osłabił Unję. Czas krakowski, Kurjer Lwowski i — last not least — pisma socjalistyczne zgodnie biją w Unję. Tym bardziej potrzebna harmonia między demokratami różnych odcieni, podporządkowanie ambicji osobistych dobru Unji, a tym samym i całego Koła, którego powaga i siła od losów Unji dziś zależna.

## Listy lwowskie.

Lwów, 7. listopada.

(O polskość wszechnicy lwowskiej).

Koncesje przyrządzone przez rząd rusinom zmierzają faktycznie do zutraktywowania tutejszego polskiego uniwersytetu. Wprawdzie Koło Polskie i senat akademicki wszczęły już akcję przeciwko temu, jednak polska młodzież akademicka ze swej strony chce założyć protest przeciwko utraktywacji. W tym celu odbędzie się w sobotę, 9. bm. wiec polskiej młodzieży akademickiej. Młodzież zaprotestuje nie tylko przeciw wykonywa-

nie potrzebował uciekać się do pomocy skrybenta-pośrednika. Własnoręcznie więc sporządził trzy kopje wspomnianej powieści; z tych dwie sprzedał natychmiast dwom znajomym swoim, wysokim dygnitarzom państwowym, od których otrzymał po 40 funtów za każdy egzemplarz — (funt turecki, składający się z 100 piastrow, równa się mniejwięcej kwocie 19 marek). Trzeci egzemplarz puścił w kurs drogą wypożyczalni; ten wędrując z domu do domu, dostarczył mu dochodu około 10 funtów. W końcu sprzedał pośrednikowi oryginał, za co uzyskał dalsze 10 funtów. Praca nad powieścią tą włącznie z kopjami zajęła rok czasu, dając w zamian w gotówce 100 funtów czyli 1900 marek. Zaznaczyć przy tej sposobności trzeba, że turczyn w ogólności jest leniwy; autor zaś, o którym mowa, pędził żywot więcej niż próżniaczy. Kwotę powyższą mógł być z łatwością podwoić, a nawet potroić, cieszył się bowiem dostateczną popularnością, co zapewniło mu zbyt wszystkich, co wogóle wyszło z pod jego pióra.

Także w drugim jeszcze wypadku dowiadujemy się bliższych szczegółów, dotyczących kwestji honorarjów autorskich. Mianowicie kiedyś p. Herbert przysłuchiwał się recytacji pewnego utworu, który według relacji odpowiedniego recytatora, kosztował go 10 funtów; czyli, że za utwór obejmujący około sześciu tysięcy słów zapłacił 190 marek.

Stosunków tamtejszych nieznający dokładniej skłonni są do wniosku, że na rozwój powieści w Turcji poważny wywiera wpływ w kierunku ujemnym zwykła nieświadomość i popoilita obojętność turka na punkcie spraw «sercowych», miłości między mężczyzną i kobietą. Przeciętny bowiem Europejczyk nie potrafi sobie nawet wyobrazić powieści bez «miłości»; w pojęciu jego jest to czymś absolutnie niemożliwym. — Turczyn, tak nakazuje zwyczaj i koran, przyszła swoją towa-

nium inskrypcyj i dochodzeń dyscyplinarnych w języku ruskim, przeciw dokonywaniu imatrykulacji po łacinie — ale również przeciwko kreowaniu dwu nowych katedr ruskich.

Z akademickich kół ruskich dochodzą również głosy, iż młodzież ruska nie jest zadowolona z przebiegu rokowań z prezydentem ministrów Beckiem, że chce również energicznie przeciwko temu wystąpić.

Stajemy w obliczu nowych wypadków na wszechnicy lwowskiej.

## Przesilenie gabinetowe częściowe.

Wiedeń, 8. listopada.

(A) Gabinet barona Becka odczuwa teraz na sobie następstwa pierwszych wyborów powszechnych.

Nie tylko do Koła Polskiego, lecz także do Izby poselskiej weszły teraz żywioły nowe. I to w znacznej sile. Ową siłę chcą spożytkować ku ujęciu władzy. Przedewszystkiem partja chrześcijańsko-społeczna niemiecka, zwana popularnie antysemitką. Liczy 98 członków. Jest więc najliczniejszą. A przytym doskonale zorganizowana i zdolna do pozytywnej pracy politycznej. W parlamencie nie się nie może stać wbrew ich woli. Niemal do każdej akcji każdy gabinet potrzebuje ich pomocy.

Zwłaszcza do uchwalenia traktatu handlowego z Węgrami. Baron Beck na wstępie sesji jesiennej tłumaczył, że załatwienie owego traktatu w Izbie poselskiej pójdzie gładko. Zrazu postawił zasadę mądrą: nie płaci ani jednemu stronnictwu za uchwalenie ugody. W ten sposób nie wzbudził niczyjej pożądlivosti.

Sam jednakowoż pierwszy się sprzeniewierzył owej zasadzie. Przeląkł się groźb ruskich. Dał rusinom ustępstwa. Ten fakt podzielał niby gorączka zaraziła: agrarjusze czescy zażądali teki rolnictwa dla swego prezesa Karola Praszka.

Partja chrześcijańsko-społeczna posłała o krok dalej: zaczęła oświadczając tworzyć koalicję, by utworzyć większość, która obaliliby barona Becka i sama utworzyła gabinet. Rozbiegły się wieści, że gabinet zachwany. Utrzymywano, że korona dała przesowy gabinetu czas do soboty. Jeżeli w tym terminie nie będzie mógł zagwarantować parlamentarnego załatwienia ugody (traktatu), musi się usunąć.

Baron Beck obok innych cennych przysięg ma zaletę nader ważną dla współczesnego ministra parlamentarnego: nerwy jak postronki. nigdy nie traci zimnej krwi i ufności w jutro. Im zamęt większy, z tym większym uporem baron Beck zabiega, by statek osadzony na mieliznie, znowu zepchnął na bystrą wodę.

Tak stało się i tym razem. Baron Beck spostrzegł zastawione na niego sidła. Zwrócił się do dr. Luegera, proponując mu, by pozwolił dwóm wybitnym członkom stronnictwa, dr. Gessmannowi i dr. Ebenhoehowi wstąpić do gabinetu. I tak się też stało. Dr. Gessmann — może już w niedzielę — zostanie ministrem handlu. Dla drugiego będzie za kilkanaście dni utworzone nowe ministerstwo — ministerstwo robót publicznych.

Przyjście częściowe do władzy stronnictwa chrześcijańsko-społecznego jest dopiero wstępem do zupełnej zmiany systemu. Nastąpi ona później po uchwaleniu ugody.

Teraz zostanie część znaczna dawnych ministrów. Usunie się z pewnością czech dr. Forst i minister rolnictwa, niemiec hrabia Auersperg.

Pierwszy nie sprostał swemu zadaniu. Głowa ciaska, wprowadził chaos do powierzonych mu instytucji. Hrabia Auersperg musi zrobić miejsce agrarjuszowi czeskiemu Praszkiemu.

Jest to chłop, ale bardzo inteligentny. W

rzyszkie życia poznaje po raz pierwszy dopiero... w dzień ślubu; kwestję pobrania etc. załatwiają między sobą ojcowie sami. — Skąd więc walka o kobietę, która w życiu zachodniokrajowca stanowi właśnie zdarzenie może najważniejsze, mogłaby odgrywać rolę naczelną w utworach literackich narodu, nieznaną jako ogóle podobnych walk?... A jednak! Turczyn potrafił obce utwory przepisać, zmienić, uzupełnić, jednym słowem skomplikować — i to tak umiejętnie, że w kunszcie tym nie dorówna mu żaden obokrajowiec. Stąd więc pochodzi, że w literaturze tureckiej powieściowej spotyka się przeważnie opowiadania na tle erotycznych, zupełnie, jak w powieści z Zachodu.

Na koniec p. Herbert przewiduje w najbliższej przyszłości zupełną przemianę i wogóle upadek dzisiejszych rządów i zwyczajów w literackim świecie Turcji. Recytator coraz częściej w własnym interesie odczuwa potrzebę zajmowania słuchaczy swoich odczytaniem wiadomości dziennikarskich. W tym celu salonową tureczkę urzędową i dziennikarską, odznaczającą się barokową mieszaniną określeń tureckich, perskich i arabskich, przekłada na czysty język ludowy. Nie długo potrwa, a okres recytacji publicznych w literaturze tureckiej zaliczyć się będzie do przeszłości minionej. Powieść drukowana, która obecnie już — aczkolwiek bardzo jeszcze nie miało — zapoczątkowała swój pochod w Turcji, bez kwestji wyprze powoli a zwycięsko z powszechnego użycia «powieść rekołpienną». W następstwie tego turek będzie zmuszony adoptować europejski sposób rozpowszechniania czytelnictwa u siebie.

Czy jednak wskutek tej ewolucji turcy uczują się szczęśliwsi? I czy wogóle perspektywa ta okaże się wdzięczniejszą dla literatów tureckich? Oto pytanie...

Cz. Kędzierski.

wojaku doszedł tylko do stopnia kaprala. Rolę uprawiał własnymi rękoma. Ciągłe się przeciw uczył i mnóstwo czytał. Zwłaszcza gazety. Sam powiada, że gazetom zawdzięcza całe wykształcenie polityczne. Ale równocześnie miał pierwszorzędny talent polityczny. Zwłaszcza agitatorski i organizacyjny.

Jako młodzieniec dwudziestokilkuletni skupił żywioły agrarne w wspólny hufiec. Mając 30 lat, otrzymał mandat sejmowy; od 1901. r. piastuje mandat poselski. Dzisiaj nie ma nawet 38 lat; a już rok trzeci stoi jako prezes na czele sekcji czeskiej Rady krajowej rolniczej w Czechach.

W każdym razie indywidualność niezwykła w dawnych warunkach politycznych, gdy arystokracja z biurokracją rządzący Austrią, ów chłop mimo talentów nie wydosłaby się nigdy do pierwszego szeregu. Dzisiaj i naród własny i państwo będą miały z niego pożytek.

W chwili obecnej jeszcze nie rozstrzygnięto, czy ustąpi także drugi minister czechi, tak zwany minister-rodak, dr. Pacak. Ta ekscelecja, która jako dziekan przesiadła cztery lata w więzieniu za obrazę majestatu i za kratami dokonywał studjów prawnych, umiał pracować nad zabezpieczeniem interesów narodowych. A ponieważ w dodatku młodocześ, których jest przedstawicielem w rządzie, i nadal żywią do niego zaufanie, przeto jest możliwym odrzucenie przez Koronę jego prośby o dymisję.

Wszelkie dalsze zmiany osobiste są jeszcze nie pewne.

Mówią, że minister niemiecki (antyteza polskiego i czeskiego) Prade także ustąpi. Wówczas jego miejsce zająłby przywódca agrarjuszów niemieckich, Pesocka, kolonista z Czech, bardzo dobry znawca potrzeb włościańskich, ale bynajmniej nie świeżak polityczny.

Niezawodnie ustąpi teraz albo później minister obrony krajowej, generał Latscher, skompromitowany powiedzeniem niecałej prawdy podczas rozpraw Izby poselskiej nad znaczeniem się nad żołnierzami. Ale na miejsce Latschera przyjdzie znowu inny generał, który także nie będzie mówił prawdy parlamentowi. Bo parlamentaryzm i skrajny militaryzm są niby ogień i woda. W zgodzie żyć nie chcą, zwłaszcza drugi z pierwszych.

Mówią coraz głośnie i coraz częściej o bliskim ustąpieniu ministra galicyjskiego, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. Świętny na stanowisku prezesa Koła Polskiego, znakomity obrońca praw polskich w chwili, gdy baron Gautsch i hr. Bylandt Rheidt chcieli pokrzywdzić polaków na punkcie mandatów, zupełnie zawiódł jako minister galicyjski. Nie był ani politykiem, ani administratorem. Bał się zepchnąć z roli stróża interesów polskich w radzie Korony. Czy było trafnym, iż tę rolę zabrał mu ambitny minister skarbu, dr. Korytowski, o tym jeszcze nie pora pisać. W każdym razie atoli Kolo chce wymienić ministra nieużytecznego na pożyteczniejszego. Polacy w Austrii nie są tak potężni, by mogli sobie pozwalać na zbyt niewyzykiwania; należytego tak ważnej pozycji politycznej, jak ministerstwo galicyjskie.

Lada więc tydzień należy się spodziewać ustąpienia hr. Dzieduszyckiego. Może jako poseł odzyska dawną werwę ku ogólnemu pożytkowi.

## Neutralizacja Norwegii.

W dwa lata po bezkrawym zdobyciu sobie niezależności państwowej uzyskała teraz Norwegja uznanie i utrwalenie tej niezależności przez międzynarodowy traktat gwarancyjny podpisany przez Anglję, Francję, Rosję i Niemcy. Dopóki trwała unja między Szwecją a Norwegją były obydwa państwa zabezpieczone przez traktat gwarancyjny z r. 1855., który jednakże podpisał tylko Anglja i Francja. Z chwilą zerwania związku ze Szwecją, układ ten stracił znaczenie; w umowie Karlstackiej z r. 1905., między Szwecją a Norwegją stwierdzającej nowy stan rzeczy, powiedziano wyraźnie, że wszelkie międzynarodowe prawa i zobowiązania przyjęte przez obydwa państwa przestają istnieć. Tak więc Norwegja uzyskała wprawdzie upragnioną niezależność państwową, ale słabe państwo norweskie w razie jakiegokolwiek zawieruchy wojennej wydane było na łaskę i niełaskę losu.

Norwegja mimo swego wysuniętego na północ i na pozór korzystnego położenia geograficznego znajduje się w dość niepewnych warunkach politycznych. Przedewszystkiem oczywiście musi się obawiać zemsty ze strony Szwecji, od której się tak samowolnie oddzieliła. Stary król Oskar pogodził się wprawdzie ze swoim losem i ośnął się przed walką bratobójczą, ale opinia publiczna w Szwecji nie jest wcale przyjaźnie usposobiona dla rewolucyjnego narodu, który zachwale podeptał prawa Szwecji i jej dynastji; w Sztokholmie kroku tego Norwegji tak szybko niezapomnia, i od samego początku istnieje szczególnie w wojskowych kręgach szwedzkich silna partja wojenna, która prze do krwawej rozprawy z Norwegją. Wprawdzie na razie bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny ze Szwecją nie ma, prąd wojownicze nie zwyciężyły tam dotychczas i nie zwyciężą tak szybko, w każdym razie jednak młoda Norwegja ma wszelkie powody, aby względem swego sąsiada mieć się na ostrożności.

Ale i poza tą więcej lokalnie skandynawską kwestją jest międzynarodowe położenie Norwegji dosyć ekspozowane. Szczególnie Rosja już od dawna patrzyła pożądlivym okiem na ten kraj, którego zajęcie dałoby państwu rosyjskiemu przystęp do szerokiego, otwartego morza. Rząd petersburski przez długie lata zdradzał zamiary ekspansywne w kierunku Skandynawji i dopiero w ostatnim czasie zwrócił uwagę swoją w inną stronę.

Tym zaboreczym planom Rosji starała się naturalnie wszelkimi siłami przeciwdziałać Anglja, która w własnym interesie zawsze i wszę-

dzie energicznie odpyrała wszelkie próby Rosji zdobycia sobie dogodniejszego przystępu do morza. Anglja też doprowadziła do skutku ów pierwszy traktat gwarancyjny w r. 1855 podpisany przez nią i przez Francję, który głównie właśnie i to zupełnie wyraźnie zwracał się przeciw Rosji, przyrzekając unji szwedzko-norweskiej pomoc wojskową na wypadek wojny z Rosją. Wogóle wpływy angielskie były zawsze w Norwegji bardzo silne, a teraz po usamodzielnieniu państwa tego wzmościły się jeszcze znacznie. Anglja pierwsza uznała niezależność nowego państwa i zdobyła sobie naturalnie tym samym gorącą sympatję w całym społeczeństwie norweskim, a po drugie nie jest także bez znaczenia, że pierwszy król nowego państwa Haakon ma za żonę księżniczkę angielską.

Ale ta przyjaźń z Anglją naraża znowu Norwegję na poważny antagonizm z Niemcami. Rząd niemiecki, który wszędzie zazdrośnie śledzi postępy angielskiego swego rywala, spogląda z wielkim niezaufaniem na te sympatje norwesko-angielskie. W razie wojny Anglja z Niemcami stanowi wybrzeże norweskie doskonałą linię oparcia dla floty jednej ze stron wujujących, dla tego tak Anglja jak Niemcy mają największy interes w tym, żeby pozyskać dla siebie Norwegję, i dlatego Niemcy z szczególną zawziętością patrzyli na sukcesy szczęśliwszego i w tym wypadku przeciwnika.

W tak niepewnym położeniu było od samego początku największym staraniem nowego rządu norweskiego, aby w drodze międzynarodowych traktatów jako tako przynajmniej zabezpieczyć byt młodego państwa. Główny twórca samodzielnosci Norwegji i pierwszy prezes ministrów dzielnicy Michelsen uważał to za pierwsze swoje zadanie w polityce międzynarodowej i nie szczędził trudów i zabiegów, aby miarodawcze rządy pozyskać dla tej idei. Teraz po długich pertraktacjach ciągnących się od przeszło roku cel ten został osiągnięty. W końcu października Michelsen ustąpił, w kilka dni potem rozesłał się wiadomość, że traktat gwarancyjny został podpisany. Mimo choroby i mimo coraz większych trudności w parlamencie, gdzie większość rządowa z dnia na dzień malała, wytrwał twardy Michelsen z wrodzoną mu nieugiętością norweskiego kupca-przedsiębiorcy tak długo, dopóki losów stworzonego przez siebie państwa nie widział zupełnie zabezpieczonych. Następca jego Löwland będzie mógł na bezpiecznym gruncie dalej budować dzieło, rozpoczęte wśród tak trudnych warunków przez swego poprzednika.

Nowy traktat gwarantujący integralność Norwegji jest oparty na szerszym podstawie jak dawny układ z r. 1855., który dotyczył Szwecji i Norwegji. Oprócz ówczesnych gwarantów Anglja i Francji podpisały tym razem traktat także Rosja i Niemcy. Przystąpienie Rosji do traktatu jest dziełem dyplomacji angielskiej i rezultatem zbliżenia angielsko-rosyjskiego. Zresztą Rosja porzuciła w ostatnim czasie swoje plany ekspansywne na północ-zachód, w Petersburgu przeto wpływy angielskie bez trudności skłoniły rząd do podpisania traktatu.

Natomiast rząd niemiecki niechętnie tylko położył swój podpis pod ten nowy układ. Uczynił to jedynie pod presją faktu, że trzy inne mocarstwa, interesowane w tej sprawie, jednomyslnie traktat podpisały. Szczególnie, gdy Rosja zgodziła się na zagwarantowanie integralności Norwegji, nie mogły Niemcy pozostać na uboczu; ponownego odosobnienia musiano w Berlinie unikać za każdą cenę. Ale opinia polityczna, szczególnie w t. zw. narodowo-niemieckich sferach nie jest wcale zadowolona z tego kroku. Szczególnie Deutsche Tagesztg. w artykule wstępnym abolewa nad tym i przestrzega rząd przed dalszym angażowaniem się w tej sprawie. I jest to bardzo zrozumiałe. Cała neutralizacja Norwegji jest dziełem polityki angielskiej i służy przedewszystkiem celom francusko-angielskiej «entente»; w Paryżu też prowadzono wszystkie pertraktacje w tej kwestji. Nie dziw więc, że sprawa ta budzi w Niemczech niemałe zaniepokojenie i daje nowy powód do zjadliwych wycieczek przeciw Anglii.

Norwegja w każdym razie może być z traktatu zadowolona. Wywołał on wprawdzie w Szwecji pewną wrzawę, gdzie eburzono się na to, że rząd szwedzki przy rokowaniach odnośnych zupełnie pominięto, ale ostatecznie jest to tylko burza w szklance wody. Zasługi Michelsena za błysły jeszcze raz, już po ustąpieniu, w pełnym świetle, i wdzięczny lud norweski zgotował mu entuzjastyczne owacje.

## Przegląd tygodniowy.

Jeszcze nie przebrzmiały echa procesu Harden'a przeciw Moltke'iemu, jeszcze nie uchołał gwałtowne wzburzenie, jakie proces ten wywołał w całym Niemczech i jeszcze nikt nie może przewidzieć następstw tego niesłychanego skandalu, gdy już drugi taki proces na tle homoseksualizmu zajmował sądy berlińskie, wywołując nie mniejszą sensacją jak pierwszy. Ks. Bülow wystąpił sądownie przeciw redaktorowi Brandtowi, który zarzucił mu skłonności i czyny homoseksualne.

Sensacja nie leżała tym razem w samej istocie procesu. Sytuacja była zupełnie inna, jak w słynnym procesie moabickim. Tam oskarżony był głośny Harden, redaktor Zukunft, niesłychanie zdolny mistrz pióra i słowa, niebezpieczny intrzygant mający za sobą potężne plecy i na każde zawołanie stopy całe kompromitującego przeciwnika materiału, polegającego na autentycznych informacjach — ta stanęła przed sądem cenna osobistość, drugorzędny redaktor pisma berlińskiego Brandt, człowiek widocznie chory, sam homoseksualista i fanatyczny propagator i obrońca homoseksualności. Przeciwnikiem Harden'a był zgębiony przejściami osobistymi b generał Moltke, wyrzucony z urzędu i świętego życia dworskiego rozbitek, który zmuszony tylko pod-

niósł skargę bez wiary w zwycięstwo i powodzenie — tu wystąpił jako skarżący sam kanclerz w pełni władzy rządowej iż patetycznym gięstem mógł świat cały przekonać o nieskalanej brudami cności Bülowa. W procesie Hardena przeciw Mollkiemu rolę skarżącego i oskarżonego wkrótce się zmieniły i po czterodniowych pełnych skandalicznych szczegółów rozprawach oskarżony wyszedł ze sali jako zwycięzca, tu skarżący Bülow w krótkiej swojej przemowie zmiażdżył oszczercę i z podniesioną głową opuścił sąd nie czekając końca rozprawy nędznego przeciwnika, który śmiało targnął się na jego honor, spotkała surowa kara więzienna.

To wszystko było do przewidzenia. Ale niespodziewana sensacją były zeznania ks. Eulenbarga, tego samego ks. Phili, na którego takie gromy rzucał Harden i który tak uporczywie wzbierał się ukazać przed sądem w Moabie. Teraz zjawił się przed sądem złamany i ochorzały, jak cień dawnej swojej świetnej przeszłości, i stanął obok ks. Bülowa. Zwycięzony przeciwnik obok swego szczęśliwego rywala. Ale ten bezwładny książę, nie mogący się ruszyć bez obcej pomocy, zdobył się na silne akcenty. Zeznał pod przysięgą, że nigdy nie wykroczył przeciw głosnemu par. 175. kodeksu karnego, popełnił namiętnie intrygi Hardena i zaprzeczył uroczycie, jakoby był kiedykolwiek przywódcą jakiej kamaryli.

To zeznanie zrobiło wrażenie, jakkolwiek pewnego sceptycyzmu nikt zapewne pozbyć się nie mógł. Także Bülow nie zupełnie chyba zawierzył zapewnieniom ks. Eulenbarga, że jest i pozostanie jego przyjacielem. Ale powodu do obaw nie ma; Phili należy do przeszłości.

Inne troski chmurzą czoło wesołego zwykłego kanclerza. Stoimy w przededniu kampanji parlamentarnej w Rzeszy i Prusach, 22. listopada zbiera się Parlament niemiecki, 26. Sejm pruski. Ciężki czas nadchodzi dla ks. Bülowa trudności w wewnętrznej i zewnętrznej polityce wzrastają z dnia na dzień, a lekarstwem na wszystko ma być blok, który sam ciągle potrzebuje reparaacji i każdej chwili może się roznieść zupełnie. Oprócz tysiąca innych ważnych kwestji; jak wywłaszczenie, ustawa o stowarzyszeniach, nowela giełdowa, reforma sądowa i reforma wyborcza w Prusach, których załatwienie tak w Sejmie, jak w Parlamencie na ogromne natrafi trudności, występujące coraz wyraźniej konieczność nowych podatków w rzeszy. Jest to nowy poważny zakup dla jednolitości bloku.

Wiedział to dobrze ks. Bülow i dlatego chciał go za wszelką cenę ominąć, ludzi się nadzieją, że przeprowadzona odopiero reforma finansów rzeszy pozwoli mu przynajmniej przez tę sesję obyć się bez nowych podatków, ale żeżelazna rzeczywistość okazała się silniejszą od niego. Obecnie nie ulega już wątpliwości, że pusty skarb rzeszy musi jeszcze w tej sesji zostać zasylon, i to bardzo poważną sumą. Skąd jednak pieniądze wziąć? To jest problem, który i kanclerzowi, i p. Stenglowi, i całemu rządowi rzeszy nie udało się rozwiązać. Ostatecznie zjedli się nawet wszyscy ministrowie finansów państw związkowych do Berlina, ale i na tej konferencji nie nic wymyślono, jak to teraz saski minister skarbu Rueger w sejmie drezdeńskim otwarcie wyznał. Rzeczywiście wynaleść nowe źródła dochodu, któreby tak konserwatywom, jak liberatom przypadły do gustu, to zagadka nielada. Niebezpieczeństwo rozbitcia bloku zwiększa się coraz więcej, gazety wolnomyślnie jawnie okazują swoje niezadowolone i lamentują nad smutną perspektywą ery liberalnej.

Tak więc ks. Bülow ma dużo do czynienia. Tak dużo, że nie może nawet wziąć udziału w tak ważnej (a przynajmniej za ważną przez Niemców okrzykniętej) akcji, jak podróży cesarza Wilhelma do Anglii. Czy rzeczywiście tylko dla nadmiaru pracy? Czy też może dano w Londynie delikatnie do zrozumienia, że obecność kanclerza mogłaby wizerunek cesarskiej nadać znaczenie, którego sobie Anglija nie życzy? To pewna, że ze strony angielskiej czynią wszystko, aby pobytowi cesarza odjąć wszelkie pozory akcji politycznej. Przyjęcie będzie niewątpliwie wspaniałe, ale na tym się też wszystko skończy, byłoby naiwnością oczekiwać po tych odwiedzinach jakiegokolwiek zmiany w dotychczasowej konsekwentnej i celowej polityce angielskiej; przed takimi złudzeniami gazety niemieckie same przestrzegają. Czy zresztą i uroczystość przyjęcia nie dozna jakiej niemiłej przeszkody, to też jeszcze kwestja. Na masowym zebraniu socjalistów londyńskich oświadczył przywódca stronnictwa Hyndmann, że socjaliści urządzają demonstrację

przeciw cesarzowi z powodu skazania Liebknechta.

Podczas pobytu swego w Anglii spotkał się także cesarz Wilhelm z królem hiszpańskim Alfonso, który wraz z małżonką swoją i małym następcą tronu od kilku dni już bawi jako gość króla Edwarda. Spotkanie to nastąpiło w zamku windsorskim, ale i tu polityka jest zupełnie wykluczona. Oświadczył to wyraźnie hiszpański minister spraw zagranicznych Allen de Salazar w Paryżu, a teraz oficjalna wiadomość potwierdza to jeszcze dobitniej dodając, że żaden z dyplomatów nie weźmie w spotkaniu tym udziału. Tak więc rezultatów politycznych podróży cesarza niemieckiego zapewne nie przyniesie.

Plan tej podróży został w ostatniej chwili w podpadający sposób nagle zmieniony. W powrocie z Anglii miał cesarz wstąpić na dwór holenderski, wizyta ta była już urzędowo zapowiedziana. Teraz nadeszła zupełnie niespodziewana wiadomość, że cesarz nie pojedzie do Holandji, a za to zabawi kilka tygodni na wyspie Whigt, dokąd lekarze kazali mu się udać na kurację. Ta nagła zmiana programu uzasadniona nadwyżej zdrowiem cesarza, o czym poprzednio nie było słyhać, zrobiła wielkie wrażenie i wywołała liczne komentarze.

Zdaje się w istocie, że względy polityczne odgrywają tu większą rolę niż rzekomych na zdrowie cesarza. Właśnie teraz obraduje w Brukseli komisja holendersko-belgijska nad ekonomiczno-politycznym zbliżeniem się Belgji i Holandji. Plany te są bardzo nie na rękę Niemcom, którzy zawsze chciwym okiem spoglądają na bogate te kraje, położone tak wygodnie dla Niemiec. Gazety belgijskie doniosły nawet, że rząd niemiecki oficjalnie z protestem walczy przeciw naradom tej komisji, czemu z Berlina stanowczo zaprzeczono. Bądź jak bądź wiadomość o zebraniu się komisji zrobiła w Niemczech bardzo niemile wrażenie i stał wniosek, że dlatego właśnie zaniechał cesarz tym razem podróży do Holandji, nabiera wszelkiego prawdopodobieństwa.

Dla Brukseli tymczasem nastąpił wielki dzień. Król Leopold wrócił do swej stolicy. A tam już prawie o nim zapomniano. Od całego szeregu miesięcy bawił wesoły ten starzec we Francji, bądź to w ulubionym Paryżu, bądź na zamku swoim, na łonie baronowej Vaughan, która, jak dyskretna wieść niesie, 70-letniego swego wielbiciela, czy nawet potajemnie zaślubionego męża odbarzyła zdrowym potomkiem. Ale radosne to zdarzenie nie zachwycało bynajmniej belgijszczyków; coraz głośniejsze sarkania na długą nieobecność króla i niezadowolone z powodu haniebnego gospodarki w państwie Kongo wywoływały w całym kraju głębokie wzburzenie. Powrót króla Leopolda nie był bynajmniej powrotem tryumfalnym.

Za to ci, których zostawił w Paryżu, mogą się wesoło dalej bawić. Kwestja marokańska przedstawiona w żółtej księdze, rozdanej co dopiero posłom, układa się tak korzystnie dla Francji, że Clemenceau z uśmiechem może iść na rozprawę w izbie nad tą sprawą, które się odbędą we wtorek. Jaurès i jego towarzysze nie wezmą udziału w dyskusji. Tym lepiej dla gabinetu. Zresztą ci nieprzejednani socjaliści tracą wszelkie znaczenie przez utworzenie nowej unji lewicy, złożonej z radykałów i umiarkowanych socjalistów. Nowa ta większość będzie teraz rządzić Francją; jak się ułoży jej stosunek do obecnego rządu, to na razie nie wiadomo.

Tym jasniej niestety układają się w Rosji stosunki rządu do przyszłej durni. Nie ulega już teraz kwestji, że będzie ona zupełnie reakcyjną, i że cała działalność jej będzie mniej lub więcej kamedją, maskującą najzupełniejszy absolutyzm. Chyba, że paździcznikowcy przypomną sobie pierwotne swoje zasady i nie będą chcieli grać roli pacholców rządowych. Ale i co do tego nie ma wielkiej nadziei.

## Położenie w Rosji.

Wyrok w procesie Hurki.

Petersburg 7. listopada. (TBW.) Najwyższy trybunał uznał, że były pomocnik ministra spraw wewnętrznych, Hurko, winien jest na rażenie państwa na stratę przeszło pół miliona rubli. Z powodu tego skazano Hurkę na złożenie z urzędu i niezdolność sprawowania urzędów publicznych na przeciąg trzech lat.

Równocześnie w poważnych, pięknych jej rysach, nie przetrach, nie załknięcie, lecz dziwna odbiła się gra wyrazu.

Wielkie, złotawe oczy, rozszerzywszy się, odzwierciedlały zdumienie i niedowierzanie naprzemian. Ciemne łuki brwi zsunęły się stopniowo, w bolesny nieledwie sposób, a w żrenicach jej zdawały się jakiegoś iskry przebiegać.

— Przepraszam panią najmocniej — powtórzył z przesadną uprzejmością mężczyzna. Czy nie mógłby...

Na ponowny dźwięk tego głosu drgnęła silnie, krew zaś wszystka do serca jej zbiegła.

— Pan Karol? — zawołała z niedowierzaniem, przez które przebiegła radość mimowolna.

— Teraz on, ruchem nagle, o krok w tył się cofnął.

Złotawe oczy kobiety podziemniały, fala krwi rysy jej przebiegła.

— Pan Karol Olszański? — powtórzyła głosem ciepłym. — Jak ja mogłam niepoznać pana odrazu?

Stał zdemaskowany i zamotowany, starając się, całą siłą woli, otrząsnąć z resztek odzienia, wywołanego koniakami i likierami, oraz uprzątnąć sobie, kim była ta śliczna kobieta. Zdaleka, wydawała mu się szykowną, miewającą, „dzierlatką“; zbliska, pomimo skromnego stroju, czyniła wrażenie panny pełnej powagi i uroku.

## Wiadomości polityczne.

Profesorowie a encyklika.

Wyrzburg, 9. listopada. (TBW.) Według doniesień nadesłanych tutaj z Monachium, zamierzają wszyscy katolicy profesorowie uniwersytecy w Niemczech zająć w najbliższym czasie publiczne stanowisko wobec ostatniej encykliki papieskiej przeciwko modernizmowi.

Przesilenie w ministerjum austriackim.

Wiedeń, 8. listopada. (TBW.) N. Fr. Presse donosi, że przesilenie w ministerjum austriackim jest zażegnane. Wolańska obejmuje ministerjum handlu, Ebenhoch ministerjum rolnictwa, Gessmann zostaje ministrem bez teki i otrzyma później tę nowoutworzoną ministerjum robót publicznych. Niemieckie ministerjum krajowe obejmuje Peschka, a czeskie Praszek. — Główny wydział stronnictw niemieckich oświadczył się w zasadzie za przyjęciem ugody austro-węgierskiej.

Na zgromadzeniu przedstawicieli wszystkich partii niemiecko-wolnomyślnych i partii chrześcijańsko-społecznej, przyjęto do wiadomości oświadczenie prezesa ministrów Becka o ugodzie i rekonstrukcji ministerjum. Przedstawiciele mieli naradzić się ze swoimi klubami w piątek wieczorem, a w sobotę po południu zająć ma ostateczną uchwałę wydziału dwunastu, składającego się z posłów wyżej wymienionych stronnictw.

Związek niemiecko-narodowy zgodził się na wstąpienie posła Peschki do ministerjum po złożeniu wyjaśnień przez ministra Pradego. Zarząd związku doniósł wydziałowi dwunastu, że związek postanowił głosować za ugodą austro-węgierską. Także stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zgadza się — jak donosi N. Fr. Presse — na wstąpienie Ebenhocha i Gessmanna do ministerjum i głosować będzie za ugodą.

Nowela do prawa giełdowego.

Berlin, 9. listopada. Według informacji berlińskiego Lokal-Anzeigera zawiera nowela do prawa giełdowego, przyjęta w czwartek przez Radę Związkową, między innymi następujące przepisy:

Regiestr giełdowy będzie zniesiony, w miejsce tego będą wydane przepisy prawne, dotyczące osób, które mogą być dopuszczone do zawierania interesów terminowych. Do rzędu tych osób należeć będą wszyscy kupcy, zapisani w regiestru handlowym, z wyjątkiem tych osób, które w czasie zawierania interesu uprawiali interesy giełdowe lub bankowe oraz z wyjątkiem cudzoziemców.

Niemieckie pożyczki państwowe oraz komunalne nie będą potrzebowały wydawać w przyszłości prospektów zanim zostaną dopuszczone na giełdę.

Giełdowe interesy terminowe na fabrykaty zbożowe i młynarskie są wyłączone. Uprawiać mogą te interesy jedynie ziemianie, którzy sprzedają własne plody, oraz tacy kupcy zarejestrowani i spółki, które zawodowo uprawiają handel tego rodzaju artykułami.

Poza tymi i jeszcze mniejszej wagi przepisami pozostanie dla Rady Związkowej zastrzeżone prawo wydawania dalszych ograniczeń w interesach terminowych na towary i papiery wartościowe.

Z parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 8. listopada. (TBW.) W parlamencie austriackim wniósł poseł Adler o zamknięcie audyencji z względu na widoczne przesilenie w ministerjum. Izba jednak wniosku ten odrzuciła. Następnie obradowano nad nagłym wnioskiem, dotyczącym zapomóg dla niezamożnych rodzin, których żywicieli zaciągnięto do wojska jako rezerwistów.

Komisja obradująca nad ugodą austro-węgierską odroczyła swoje posiedzenia ze względu na położenie polityczne.

Maroko.

Paryż, 9. listopada. (TBW.) Za przykładem Francji także Hiszpanja wysłała osobne poselstwo na dwór sultana Abdula Asiza w Rabacie. W czwartek przyjmował sultana na uroczystym posłuchaniu posła hiszpańskiego Llaberia wśród tych samych ceremonji, z jakimi przyjmowano posła francuskiego.

O krokach zaczepnych Muleja Hafida nie należy słyhać. Z Casablanki donoszą, że na wzgórzach nad morzem na wschód od miasta zauważono w

ostatnich dniach zbrojne oddziały arabskie należące do szeczu uled hamenos. Wzmocniono posterunki wojskowe i cywilistom zakazano wychodzić z miasta.

Krótkie wiadomości.

— Cesarska para niemiecka wyjechała w piątek wieczorem o godzinie 11. w podróz do Anglii.

— Finanse niemieckie. Voss. Ztg. dowiaduje się, że wydatki Rzeszy w nowym etacie wynosić będą wiele więcej niż 100 milionów, jeżeli suma ta obejmować ma fundusze przeznaczone na podwyższenie pensji urzędników. Projekty dotyczące pokrycia tej sumy nadetatowej przedłożone zostaną parlamentowi dopiero po etacie, nad którym rozpoczęły się obecnie rozprawy w radzie związkowej.

— Kobiety na politechnice. Rektorat politechniki w Dreźnie ogłasza, że w instytucji tej kobiety mogą zapisywać się jako słuchaczki i hospitantki na tych samych warunkach co mężczyźni.

— Nowy ambasador. Sekretarz stanu Root ogłasza, że ambasador amerykański w Hadze, David Jayne Hill mianowany został następcą Charlesa Townera w Berlinie.

— Ekskomunikowany ksiądz. Biskup wyrubski dr. Schloer wyklął ks. dra. Engerta w Oshenhansen na podstawie encykliki papieskiej przeciwko modernizmowi. Ks. dr. Engert, autor kilku artykułów krytycznych, wezwany został przez biskupa, aby poddał się natychmiast rozkazom Ojca św. zawartym w encyklice. Ks. Engert wymówił sobie czas do namysłu. W odpowiedzi na to rzucił biskup na niego kławię.

— Cesarzowiczowa niemiecka powiła dziś rano o pół do 10. syna.

## Nasze sprawy.

— Echa strejku szkolnego. Z Zydowa piszą do Lecha: Obywatele z Zydowa, zmuszeni do ustąpienia od strejku przez zagrożone im na mocy paragrafów z przed 100 lat kary, wy stosowali do królewskiej regencji pismo mniej więcej treści następującej:

Pod niesłychanym naciskiem ostatnich groźb, że Król. Regencja chce nas na mocy 100 letnich paragrafów i paragrafa 1666. procedury sądu opiekuńczego, tak długo fantować, dopóki dzieci nie będą się uczyły religii po niemiecku — tylko pod naciskiem cofamy się i pozwalamy dzieciom naszym tymczasowo uczyć się religii św. w nieojozystym języku. Szanowna Regencja wie dobrze, że wszystkie kary i cierpienia w obronie wiary i języka ojczystego znosiliśmy chętnie i cierpliwie. Wszystko wytrzymaliśmy i pozostaliśmy w oczach całego świata — zwycięzcy. I dopiero te niesłychane 100-letnie paragrafy, do których Regencja w swej beczardności sięgnęła, zniewoliły nas, aby się nie dać zupełnie zrujnować, — do cofnięcia się tymczasowego.

Zarazem zaznaczamy Król. Regencji:

1) że i nadal żądamy dla naszych polskich dzieci religii św. tylko — w języku ojczystym;

2) żądamy dla naszej katolickiej szkoły Dozoru szkolnego — tylko katolickiego, a nie luterańsko-protestanckiego;

3) zakazujemy naszym dzieciom uczyć się z tych przez szkołę za darmo ofiarowanych niemieckich historii biblijnych i katechizmów w domu, bo my rodzice nie rozumiemy tyle po niemiecku i nie możemy wiedzieć ani dzieci przesyłać, czego się w religii do szkoły nauczyły. A mogłyby się wiele błędów nauczyć.

Członkowie Król. Regencji z Bydgoszczy wydziału dla spraw kościelnych i szkolnych, czują się tymi naszymi wywodami obrażeni i wytoczyli nam skargę.

Te 3 punkta naszych żądań podaliśmy według wskazówek i wzorów z gazet. W tej samej sprawie jest także oskarżony organista p. Ober jeszcze o rozdawanie karteczek, jakoby podburzał według § 110. do gwałtu.

Całą tę sprawę oddaliśmy Straży, która nas na terminie 25. br. w sądzie karnym w Gnieźnie bronić będzie.

Echa strejku szkolnego.

Przed Izba karną w Gnieźnie stawali w ubiegłym czwartku pp. Skoroszewski, właściciel dóbr rycerskich z Kolybek, tegoż dawniejszy rządca Fonrobert oraz gospodarz Napierała i robotnik

— Nie dziś, — prosił. — Pragnąłbym tylko upewnić się o przebaczeniu pani, załóż o niej orędowniczkę... Czy mogę jednak wrócić jutro? — pytał z próbą.

— Uprzedzę o wszystkim matkę moją i będziemy czekać pana. Mieszkamy tam, w pierwszym domu, w głębi. Ale, niech pan spojrzy, proszę, mama na balkon, widzi nas rozmawiających; teraz musimy już iść razem. Z czarnym uśmiechem postąpiła naprzód. Olszański zaś, który dotąd myślał tylko o wymknięciu się z pułapki, w jaką popadł dobrowolnie, uśmiechem tym olśniony, poddał się w milczeniu jej woli.

Wzruszenie i zakłopotanie własne, rzadcy przechodnie, dzieci wreszcie, wyległy z bram na ulicę, nie pozwalaly im mówić dłużej. Dziewczynie podniosły swe jasne, przejryste żrenice, obejmowały promiennem ich wejrzeniem krótką perspektywę uliczki, okolone kwiatowymi klombami, a zamkniętą grupami drzew rozłożystych. Na tle ciemnej ich zieleni wysoki krzyż dźwięgał smutne swe ramiona ku bezzręcznemu szafrowi niebios. Symbol jednak miłości i cierpienia nie istniał w tej chwili dla ełicznej tej istoty, która stopami zaledwo dotykała ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anatol Krzyżanowski.

## U progu nowego życia.

38)

(Ciąg dalszy.)

Donżuan w pogoni zrozumiał odrazu niebezpieczeństwo. Ustronny ten zakątek jest tak maleńki, iż nieznamoma, wszedłszy na grunt jego, a nie mając już dalszej drogi przed sobą, musiała lada chwila wejść do jednej z bram, by zniknąć mu, na zawsze może, z przed oczów.

Przypieszył więc kroku, równając się z nią wtedy właśnie, gdy zakręcała już w malowniczą, a cichą uliczkę.

— Przepraszam panią najmocniej — zaczął, uchylwszy kapelusza.

Kobieta, przyzwyczajona snać, że jeżeli zaczepiano ją na ulicy, to prośbą o wsparcie jedynie, przystąpiła i ruchem machinalnym otworzyła trzymaną w rękę podłużną portmonetkę. Ujawszy jednak w palce pięciokopiejkowy pieniążek, podniosła oczy, jakby do sprawdzenia, czy zbrak zasługuje na większy, lub mniejszy datek.

Na widok wytwornie ubranego pana, który z ukłonem pełnym galanterji unosił w górę lśniący cylinder, na widok przylajającej się, a łakomie pożądlivej jego miny, miedzianek wypadłszy z jej palców, z brzękiem potoczył się po kamieniach.

— Nie możemy przecież rozmawiać dłużej na ulicy.



Dziś, o godzinie 4 1/2 zasnął w Bogu, po długich cierpieniach mój najdroższy brat, ś. p.

## ks. Robert Samberger

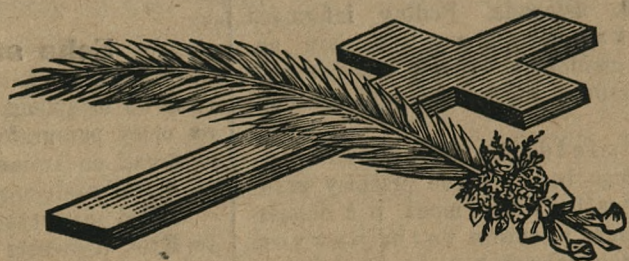
Kan. hon. Kapłan. Poznańskiej,  
były dyrektor Semin. naucz. w Paradyżu,  
emer. Dziekan i Proboszcz Nakielski

w 76 roku życia.

W smutku pograżeni  
**brat z rodziną.**

Eksportacja zwłok do kościoła św. Trójcy odbędzie się w poniedziałek, 11. b. m. o godzinie 3. po południu, nazajutrz msza św. i pogrzeb o godzinie 9. rano.

Gniezno, 8. listopada 1907.



W środę, dnia 6. b. m., o godzinie 1 1/2 z rana zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach nasz ukochany syn i brat, ś. p.

## Wacław Rakowski

w 21 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9. b. m. o godz. 3. po południu z zakładu Sióstr Miłosierdzia (plac Bernardyński) na stary Św. Marciński cmentarz, o czym donoszą w smutku pograżeni

**matka i rodzeństwo.**

(Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.)



Dziś o 4 1/2 po poł. zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami aptekarz

ś. p.

## Zygmunt Grochowski,

przeżywszy lat 46.

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby, Strzelecka nr. 11. w sobotę, dnia 9. b. m. o 3-ciej po poł. na dworzec główny w Poznaniu.

Pogrzeb nazajutrz z dworca w Miłosławiu i złożenie zwłok tamże do grobu rodzinnego o 4. po poł.

W smutku pograżeni  
**syn i rodzina.**

Poznań, 6. 11. 07.

**W. Stark** założ. **Wilhelmowska 13.**  
1868. (Hôtel de France)

poleca

6-cio, 8-mio, 10-cio, 12-sto, 14-sto do 24-ro guzikowe

## Mousquetair'y

w najnowszych kolorach podług miary i w kolorze toalety w 3-ech dniach

**Chevrette — Mocha — Nappa**

na jedwabiu, futrze lub welnie — z zameczkami, guziczkami lub do przeciągania. Specjalne marki, znanej dobroci i znakomitego kroju

wizytowe, spacerowe, balowe dla Pań i Panów.

Parfumerja angielska i francuska. Torby, torebeczki i paski.

Kalosze prawdziwe ruskie, męskie i damskie.

Bielizna. Kapelusze. Parasole. Poduszki, Prześcieradła, Spodnie i gacie, prawdziwe jelonkowe.

Na żądanie wysyłam do wyboru franko.

## Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,  
poleca swój powiększony, bogaty zaopatrzonej

## magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

## Sok wiśniowy.

I-go wylotku pod gwarancją  
czysty poleca tanio  
A. Szmytkowski, wylotczalnia soków owoc.  
Pniewy (Penne in Posen.)

## Korzystna lokacja kapitałów.

Mamy na sprzedaż pierwszomiejscowe 5% hipoteki, w obrębie pierwszej połowy ceny kupna i to:

a) na Mk. 232,000,—	z których odstąpiłmy z prawem pierwszeństwa przed pozostałą resztą,	M. 150,000,—
b) na Mk. 56,500,—	" "	M. 40,000,—
c) " " 65,000,—	" "	" 40,000,—
d) " " 30,000,—	" "	" 20,000,—
e) " " 28,000,—	" "	" 20,000,—
f) " " 14,000,—	" "	" 10,000,—

Prócz tego mamy mniejsze hipoteki w każdej wielkości od M. 1000 począwszy

Dla dogodności naszych klientów płacimy od nabytych hipotek procenta półroczne naprzód.

## Spółka Rolników Parcelacyjna

Poznań, Plac Wilhelmowski 18.

J. Kużaj. Wł. Kaczmarek. J. Pałędzki.

## Niezwykłe korzystna okazja dla polskich kupców i przemysłowców!

Na początku grudnia wydam numer okazowy „Dziennika Bydgoskiego“ w 100 tysiącach egzemplarzy, zawierający artykuły najwybitniejszych literatów naszych. Numer ten rozrzucony będzie przez kolporterów po całym Księstwie a ponieważ przyjmuję ogłoszenia wyłącznie polskich firm przeto nadarza się świetna okazja reklamy gwiazdkowej. Ogłoszenia przyjmuję tylko do 25. listopada.

**Jan Teska,**

wydawca „Dziennika Bydgoskiego“.

Gniezno, ul. Tumską 10.

## Stowarzyszenie Orkiestr Poznańskich II. koncert symfoniczny

we wtorek, 12. listopada wiecz. o godz. 8.  
na sall teatru Apollo.

Dyrygent: **Arthur Sass.**

Bilety numerowane po 1 i 2 mk. jako też przewodnik muzyczny po 25 fen u pp.

**Ed. Bote & G. Bock.**

## Zdolnego młodszego pomocnika

do składu bławatnego poszukuje zaraz.

R. Talarczyk, Srem.

## Ceglarsz

obeznany dokładnie z fabrykacją cegieł, drenów i dachówek, obecnie 22 lata w miejscu w czarowej cegielni, posiadający chlubne świadectwa poszukuje od 1. 1. 08. lub 1. 4. 08. odpowiedniego miejsca, najchętniej na akord. — Obecne miejsce opuszcza z politycznych względów. Dzierżawa lub współnictwo niewykluczone. Łaskawe oferty przyjmuje **A. Barkowski**, ceglarsz w Liebenau pod Mieściskiem (Mietschisko).

## 50 Pocztovek

za 60 fen. franko, czyli po fen. sztuka. Sprzedają się dla tego tak bajecznie tanio, ponieważ niektóre z nich są nieco uszkodzone, np. trochę zgięte lub podobnie, jednakże zdadne do użycia. Trafiają się także pomiędzy nimi kolorowe. Są przedewszystkiem odpowiednie dla dzieci, na fanty, do wylesowania i t. d. Wysyłam tak długo, dopóki zapas starczy. Najtaniej przesyłać należytość znaczkami pocztowymi. Adres:

**J. Chociszewski**

Gniezno — Gnesen.

W każdej miejscowości poszukuje osoby sumiennej i pilnej, która by przyjęła zastępstwo moje, zapewniające jej

**wielkie dochody.**

Kapitału nie potrzeba żadnego. Szczegółami służę bezpłatnie po polsku lub niem.

**Oton Thoma, Stuttgart.**

## Wdowa,

krawcowa, obecnie bez zajęcia, poszukuje jakiegokolwiek pracy, poleca się do wychowywania dzieci, pielęgnowania chorych i t. p. zajęcia. Adres wskaże Eksped. Kurjera Pozn.

## Młoda duńska,

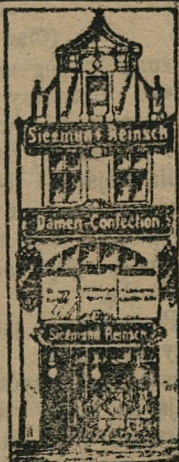
jedna z najlepszych uczennic Ksawerego Scharwenki, pragnie udzielać lekcji muzyki. Łask. of. pod H. D. 306 do Rud. Mossego. Poznań, ul. Wilhelmowska 6.

## 4 lub 5 pokoi

z łazienką itd. na 1-szym piętrze zaraz lub od 1. 1. 08 do wynajęcia,  
**Karol Rzepecki, Piekary 7.**

## Pomocnik biurowy

biegły w języku polskim i niemieckim znajdzie **trwałą posadę.** Adresować Thorn Postschließfach nr. 1.



**Reinsch'a**

konfekcja jest znana każdej rodzinie.  
Poznań, St. Rynek 83.

Korwiński, jako oskarżeni na podstawie słynnego paragrafu 110. prawa karnego. Oskarżenie zarzuciło p. Skoroszewskiemu, że podwładnym swym i zarazem współoskarżonym wzięły tak zwane karty strejkowe, które ci rozdawali pomiędzy ojców rodzin. Pana Skoroszewskiego skazał sąd na 60 mk., resztę oskarżonych każdego na 20 mk. kary.

**Wiece relacyjne w Grodzisku** w powiecie pleszewskim odbędzie się w niedzielę 10. listopada o godzinie 5. po południu na salce Przytułiska św. Józefa z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie wiece i ukonstytuowanie biura wicewojewodę.
2. Sprawozdanie poselskie posła księdza prałata Jażdżewskiego ze Srody.
3. Przemówienie p. Szumana z Gołuchowa o obowiązkach obywatelskich wyborców i towarzyszy wyborczych.
4. Wolne głosy.
5. Zamknięcie wiece.

O jaknajwiększym udziale wyborców z parafii grodzkiej i wsi okolicznych, uprasza uprzejmie

Komitet wyborczy na powiat pleszewski.

**Wybory do procederowej komisji podatkowej** odbędzie się dla IV. klasy w Odolanowie dnia 13. listopada o godzinie 11. w niemieckim Vereinshausie.

W Ostrowie dnia 15. listopada o godz. 11. na lantraturze.

Dla III. klasy powiatu odolanowskiego. W Ostrowie na lantraturze o godz. pół do 10. dnia 15. listopada. W IV. klasie głoszą ci, którzy szacowani są w podatku procederowym na 436 mk.

W III. klasie oszacowani na większy podatek procederowy.

Głosować musi każdy osobliście i ma tylko 1 głos. Nieletni właściciele i kobiety powinni dać plenipotencję mężczyznom pełnoletnim. Banki, Spółki itd. winni dać plenipotencję jednemu członkowi zarządu, który osobliście głos odda w imieniu. Kandydaci muszą mieć lat 25. Z polecenia powiatowego komitetu wyborczego, Okręgowe biuro informacyjne w Ostrowie.

Stefan Rowiński.

**Zjazd okręgowy Związku kupieckiego** na Rzeszę niemiecką odbędzie się w niedzielę, dnia 10. b. m. w Strzelnie w hotelu poznańskim o godz. 4. po południu.

Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Powitanie gości przez prezesa Tow. strzelińskiego. 3) Wybór przewodniczącego i ukonstytuowanie biura. 4) Dyskusja nad potrzebą organizacji kupieckich i urządzeniem zjazdów okręgowych. 5) Wybór zarządu okręgowego, 6) Wolne wnioski. 7) Zamknięcie zjazdu.

Szan. Towarzystwa kupieckie z Inowrocławia, Kruświcy, Mogilna, Złonia i Strzelna, oraz szan. kolegów z Gniewkowa, Pakości, Barcina i Gębcie zapraszamy niniejszym na zjazd ten i oczekujemy jak najliczniejszego przybycia do Strzelna. Po zjeździe odbędzie się staraniem Tow. strzelińskiego wspólna kolacja.

Zarząd Związku Kupieckiego na Rzeszę niemiecką. A. Jakubowski, prezes. W. Ozdowski, wiceprezes. T. Lipczyński, sekretarz.

**Walne zebranie Towarzystwa Robotników** odbędzie się w niedzielę 10. listopada o godzinie 1. po południu na sali Demu Katolickiego w Ostrowie.

Przemawiać będą: Andrzej Kolasa: Korzyści Towarzystwa i zachęta do wstępowania. Ks. kanonik Adamski, sekretarz generalny Związku: Czego chcemy dokonać w naszych Towarzystwach.

**Wiece ekonomiczno-społeczne w Bydgoszczy** odbędzie się w niedzielę, 10. bm. o godz. 2. po poł. na sali p. Szuprytowskiego, Talstr. 23.

Porządek dzienny: O naszym położeniu ekonomicznym wogóle, a robotnika w szczególności, pan

## Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Zwyczajne zebranie wydziału przyrodników i techników odbyło się 22. października w lokalu wydziału lekarskiego. Ponieważ spodziewano się przedłożenia planów przyszłego gmachu Tow. Przyjaciół Nauk, obecni byli i członkowie innych wydziałów i goście. Zebranie zgłosił dr. F. Chłapowski, a po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania, rozpoczął demonstracje nowych darów do zbiorów przyrodniczych.

Ks. dziekan Heintze z Obornik podarował nowo wyleżone tchórze z odmiany pod nazwą fretka (leuret) obławskawionej (albinosowej); robaki znalezione we wnętrzu dzióbki, wreszcie ciekawe wydrążenia i kanały w jabłoni, zrobione przez mrówki, — dalej okaz kukurzydy siedmiokłosowej i liścia kapuścianego w kształcie kielcha, a także skamieliny różnego kształtu, oraz różne konkrety z żwirówiska obornickiego.

Pan M. Maryański, obecny na zebraniu, podarował okazy rodzimego srebra z miejscowości Kobalt w Kanadzie i dawał objaśnienia o tej miejscowości i jej minerałach. Wreszcie dr. Chłapowski przedstawił słiczne okazy turmalinu szlachetnego, czerwonego i różowego (rubellit, siberyt), pochodzące z Lipowej w bliskości Murzynki na Uralu, dar p. Drużynina i zielonego z Atabanki, z tej samej okolicy, dar prof. Romanowskiego. Obok tego zaś pokazał duży okaz skorylu (czarnego turmalinu) ze Ślężki od ks. Laudowicza (z Kwilcza). Do tej demonstracji dołą-

czył dr. F. Chłapowski krótki wykład o tym mineralu, ciekawym pod względem morfologii, składu chemicznego i własności fizycznych. Nazywa turmalin pochodzący z Ceylonu, skąd na początek XVIII. wieku przywieźli go holendrzy jako cenny klejnot. Już oni znali jego własność pyroelektryczną, t. j. przyciągania lekkich ciał (popiołu) za ogrzaniem. Własność ta została odkryta przez J. F. de Beetholę, który odkrył, że turmalin posiadał własność rozdzielenia światła na światło spolaryzowane. To też oddawała używają ich do spolaryzowania w celach badań.

Zasadniczo należy kryształ ten do systemu romboedrycznego i występuje w słupach o niejednokrotnie rozwiniętych powierzchniach. Nacieranie tych powierzchni sprawia, że gromadzi się elektryczność dodatnia na jednym końcu słupa, a ujemna na drugim (piezoelektryczność). Podobnie przy ogrzewaniu lub oziębianiu kryształu gromadzi się różnorodna elektryczność na obu jego końcach, co najłatwiej wykazać, posypując go mieszaniną minji i siarki, przesianą przez muslin.

Ciekawe są własności turmalinu optyczne, zwłaszcza w jego przejrzystych, choć zabarwionych, kryształach. Łamie podwójnie światło, a że promień zwyczajny silnie bywa pochłanianym od nadzwyczajnego, przeto płytki turmalinu, wykrojone równolegle do osi jego głównej, dają światło spolaryzowane. To też oddawała używają ich do spolaryzowania w celach badań.

Jak rozmaitym była wskutek półpostaciowości kształt turmalinowych kryształów, tak też różny jest i ich skład chemiczny. Mamy tu do czynienia z boranem glinu, połączonym z

przyszło doznało większego poparcia ze strony obecnych i przekonało wszystkich o błogich wynikających z niego korzyściach dla rolnictwa polskiego. Przemówienie swoje zakończył ks. Proboszcz krótkim, lecz szczerym życzeniem „Szczęść Boże!“ Następnie powołuje do pióra niżej podpisanego, na ławników p. Plucińskiego z Swadzimia, p. Niedbalskiego z Swadzimia, p. Palacza z Wielkiego i gospodarza domu p. Michała Pielucha, poczym udziela głosu p. Wicepatronowi. Tenże w wybitnych i dłuższych słowach objaśnia cel i ustawy Kółek rolniczych i kładzie szczególny nacisk na obowiązek moralny każdego członka uczęszczania regularnie na zebrania miesięczne. Na zapytanie ks. przewodniczącego, czy obecni na mocy przedłożonych ustaw, chcą przystąpić do założenia Kółka rolniczego, proszą wszyscy — 27 obecnych gospodarzy — o zapisanie ich jako członków.

Zarząd Kółka wybrano jak następuje: prezes p. Leon Pluciński, wiceprezes p. Władysław Palacz, sekretarz p. Stanisław Bajerlein, skarbnik p. Michał Pielucha, ławnikami p. Michał Paczkowski, p. Andrzej Pielucha i p. Bronisław Ławniczak.

Wybrani urząd przyjmują — p. Pluciński zaznacza jednakowoż, że tylko przez pewien czas prezesurę piastować będzie, dopóki Kółko nie nabierze rutyny w odbywaniu posiedzeń, później prosić będzie, aby jeden z członków urząd ten przyjął; mimo tego obecnie stałe na zebrania uczęszczać i radą wszelką służyć. Dalej wyłuszcza p. Wicepatron zadania i obowiązki zarządu i zwraca uwagę na organ Kółek rolniczych Poradnika Gospodarskiego. Członkowie postanowili abonować 21 egzemplarzy, następnie decydują płacić do kasy Kółka rocznej składki 4 marki. Posiedzenia odbywać się będą w pierwszej niedzielę po 1. miesiąca na salce miejscowej obery.

W końcu raz jeszcze zabiera głos p. Wicepatron i zaznacza, że zasadą wieczną Kółka być powinno na każdym zebraniu mieć choć krótką pogawędę w kwestjach rolniczych; dla samego więc początku daje w zwyczajnych słowach pogląd na używanie sztucznych nawozów i pociąga, w jaki sposób zasilać łąki. Po bardzo ożywionej dyskusji zamawiają członkowie zaraz 1000 ctr. kajaitu, 500 ctr. salety i 300 ctr. węgla i proszą p. Niedbalskiego, rządząc z Swadzimia, o zajęcie się i na przyszłość sprowadzaniem sztucznych nawozów dla Kółka.

Okrzykiem na cześć pana Wicepatrona Leona Plucińskiego i ks. prob. Hertmanowskiego zebranie solwowanem zostało.

Miejmy nadzieję, że ziarno rzucone w tak wdzięczną glebę, jak właścicielstwo polskie, obfity plon wyda, a Kółko w Krzyżownikach stanie się w przyszłości chlubą całego powiatu.

Edward Pluciński,  
sekretarz zebrania.

**Walne zebranie urzędników gospodarczych** na powiat czarnkowski odbędzie się w Czarnkowie we wtorek 12. b. m. o godzinie 4. po południu.

Porządek obrad: 1. Zagajenie zebrania przez Prezesa. 2. Sprawozdanie z walnego zebrania w Poznaniu, referent p. Tułodziecki z Kruszewa. 3. Czegośmy się nauczyli w zeszłym, referent Prezes. 4. Zabezpieczenie urzędników gospodarczych. 5. Sprawozdanie kasowe i zbieranie składek. 6. Wybór dyrekcji. 7. Wnioski członków.

Ostojski,  
sekretarz i skarbnik.

**Wybory do rad miejskich w Prusach Zach.** W piątek wybierano w Brodnicy osiem radnych do rady miejskiej. Polacy zeprzestali zupełnie dbać o obowiązek narodowy, bo mało który głosiwał na polaka, tak że nietylko nie przeprowadzono żadnego polaka, ale stracono dwóch dotychczasowych radnych polskich.

Wybory do rady miejskiej w Nowem, które odbyły się w zeszłą sobotę i poniedziałek, wypadły dla nas niepomysłnie i to skutkiem opieczęści naszych. Wybrano samych niemieców-

protestantów. Kilku członków gminy kościelnej oraz dwóch członków rady nadzorczej Banku Ludowego — jak pisze Pielgrzym — nie stawiło się na wybory. Wogóle mało rodaków przybyło, tak że żaden z kandydatów naszych nie przeszedł; obecnie mamy w radzie miejskiej już tylko dwóch radnych katolickich.

W Koronowie odbędzie się wybory do rady miejskiej w środę 13. bm. Rodaków wzywa komitet, aby jak jeden mąż się stawili do wyborów. Szczegółów dowiedzą się od mężów zaufania.

**Odczyty ludowe w Ostrowie.** W niedzielę 10. bm. wygłosi na sali nr. 1. Domu Katolickiego odczyt ks. A. Lisiecki: Nasze góry. Początek o godzinie 6. wieczorem.

Komitet Odczytów Ludowych  
Imienia Adama Mickiewicza w Ostrowie.

**Śląski Komitet wykładów ludowych** im. Adama Mickiewicza ogłasza następującą odezwę:

Szanowni Rodacy!

W marcu r. b. zamierzaliśmy rozpocząć serię naukowych odczytów z obrazami świetlanymi. Jak Wam wiadomo, uznała policja w Katowicach naukowe wykłady z obrazami za zabawę i zakazała nam ich wygłaszania, ponieważ właściciel sali nie posiadał ogólnego konsensu na urządzenie zabaw. Przeciwko zakazowi temu wytoczyliśmy skargę i mamy nadzieję, że proces wygramy. Ponieważ atoli proces jeszcze dość długo toczyć się może, postanowiliśmy, nie chcąc tracić czasu, uczęszczać aż do rozstrzygnięcia procesu wykłady bez obrazów świetlanych. Mam nadzieję, że Szanowni Rodacy, skorzystacie jak najliczniej z okazji nadarzącej się Wam do powiększenia Waszej wiedzy, Waszej oświaty. Do korzystania z wykładów wzywamy przedewszystkiem też niewiasty nasze i młodzież nie uczęszczającą już do szkół. Wykłady odbywać się będą w Katowicach na wielkiej sali Reichshalle co niedzielę, o ile sala nie jest zajęta. Rozpoczynają się o godz. 5. po południu. Wygłaszane będą dwa odczyty po trzy kwadransie trwające.

Wykłady są bezpłatne. Ponieważ atoli urządzenie ich połączone jest z kosztami a osobnych funduszy na ten cel do dyspozycji nie mamy, dlatego, prosimy, by ci z Was, Szanowni Rodacy, którym środki pozwalają, złożyli dobrowolną ofiarę w puszkę, która przy wejściu na salę ustawiona będzie.

Towarzystwom znajdującym się w miejscowościach, gdzie nie ma osób, nadających się do wygłaszania odczytów, donosimy, że dostarczymy gotowych wykładów i czytane.

Pierwsze wykłady odbędzie się w niedzielę, dnia 10. listopada o godz. 5. na następujące tematy:

a) Z przeszłości Ślązka, prelegent dr. Hylła.

b) O Janie Kochanowskim, prelegent adwokat dr. Seyda.

Zaznaczamy, że wykłady zaczynają się zupełnie punktualnie, gdyż salę tylko na dwie godziny mamy do dyspozycji.

Katowice, dnia 7. listopada 1907.

Komitet wykładów ludowych  
imienia Adama Mickiewicza.

**\* Pokwitowanie.** Do kasy Prowincjonalnego Komitetu Wyborczego nadesłali p. W. Kubski z Strzelna zebrane na weselu p. Bakalskiego w Dusznie 15,85 mk.

Prowincjonalny Komitet Wyborczy na W. Ks.  
Poznańskie.

M. Wigockowski, skarbnik,  
ul. Teatralna 6.

(Ciąg dalszy w Dodatku)

glinokrzemianami. Z tychże jedne gliniany są alkaiczne, drugie magnezowe. W jednych turmalinach przeważają pierwsze, w innych drugie w rozmaitej proporcji. W miejscie sodu w pierwszych może zachodzić lityn, w miejscie magnezu w drugich manganizm lub żelazo, a że nadto we wszystkich turmalinach zachodzi potas, wapień, fluor, czasami i chrom, stąd w skład turmalinu każdego wchodzi 13 pierwiastków, a czasami i więcej!

Turmaliny znajdują się osadzone w granitach i łupkach krystalicznych, lub jako narosłe w szczelinach między nimi. Nie brak ich więc i w kamieniach narzutowych, jakie u nas zachodzą. Nie zachodzi za to u nas prawie nigdy t. zw. turmalin szlachetny, przejrzysty, zielony, niebieski (indygolit), lub brunatny. Piękne są także okazy t. zw. achroitu: bezbarwne, żółte, czerwone, różowe i białozielone, do których należą przesłane nam z Uralu okazy. Czerwone nazywane są rubellitem, różowe siberytem. Przy jednym z przejrzystych widać t. zw. murzyński łebek (Moorkopf). W handlu jubilerskim mamy nazwy różne dla turmalinów, n. p. orientalnych lub brazylijskich szafirów, rubinów, smaragdów, chryzolitów, i t. d. i niejedną niezawada na tem się łapie.

O ile achroity obfitują w alkalia (soda), o tyle drawity zawierają względnie dużo krzemienu magnezji. Nazywa ich od rzeki Druwy w Karyntji, gdzie zachodzą piękne graniaostopy brunatne, osadzone w miedzi.

Najciemniejszą odmianą turmalinu są ciemne, t. zw. skoryle od nazwy szwedzkiej Skörl. Do-

chodzą one dużych rozmiarów i są całkiem czarne. Zawierają one żelaza nie mało i są nawet i u nas pospolite w głazach granitowych. Niektóre skały, zwłaszcza łupkowe (chlorytowe, fylityowe) są niemal formalnie nadziane, zwłaszcza krysztalami malefikimi. Tak jak u nas znaleźć je można w granitowym żwirze, tak też i w innych miejscowościach, np. w Brazylii i Ceylonie, zachodzą turmaliny nie tylko w skałach, ale i w pokładach wtórnych — a więc przez działanie wody — w piaskach i to mniej lub więcej uszkodzone. Tylko, że u nas rzadkie są bardzo okazy turmalinu szlachetnego, tak poszukiwanego przez jubilerów, jakie także demonstrowano. Po tej demonstracji nastąpiła dyskusja, w której udział wzięło kilku członków.

Następnie podał p. inżynier Biskupski opis swego pawilonu, pobudowanego w Puszczykowie w miejscie domu mieszkalnego, na który konsensus władza udzielić nie chciała. — Pawilon ten w kształcie pięciokąta o średnicy 2,5 m., pobudowany jest z drzewa na murywanych fundamentach i składa się ze suteryni i trzech kondygnacji, stopniowo się zniżających. W suterenach pomieszczona jest studnia i aparata wodociągowe, na parterze obszerna weranda, na I. piętrze sypialnia, a wreszcie na II. łaźienka. Nie brak tam także telefonów i zegara wieżowego.

Jako nowy członek wydziału zgłosił się p. Jan Szuman, którego większość głosów przyjęto.

Na tem posiedzenie przewodniczący o godz. pół do 11. solwował.

Wyszłedzony dzieciobójca.

Berlin, 8. listopada. (TBW.) Ogromne oburzenie wywołał swego czasu w Berlinie zbrodnie popełniane przez jakiegoś szaleńca na małych dziewczynkach. W jednym dniu pokaleczył okropnie troje dzieci a policja dotychczas daremnie go poszukiwała. Obecnie padło podejrzanie na pomocnika drukarskiego Pawła Minowa, który od czasu popełnienia wymienionych zbrodni mieszkał u swej matki przy Fehrbellinerstr. nr. 93. Minow cierpi na epilepsję i w początku września umieszczono go w zakładzie dla obłąkanych w Herzberge. Tam rozwodził się o znanych mordercach w sposób tak szczegółowy, że policja wytoczyła śledztwo. Urządzona w mieszkaniu warjata w Berlinie rewizja potwierdziła rzekomo podejrzanie.

Powódź we Francji.

Paryż, 9. listopada. (TBW.) Z dzielnic nawiedzonych przez powódź nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o niebezpiecznych wypadkach. Wiele była utnęto i liczne domy leżą w gruzach. W Marsylii po gwałtownej nawałnicy cała dzielnica stanęła pod wodą. Straż pożarna musiała ratować mieszkańców.

Wykłady ludowe imienia Adama Mickiewicza

w przyszłą niedzielę, 10. listopada o godzinie 5. po poł. na starej sali bazarowej (wejście od ulicy Nowej) wykładac będą: p. mec. Drwęski: Polska po kongresie wiedeńskim. Część I. p. dr. Gantkowski: Z dziedziny higieny: Powietrze i światło. Początek o godz. 5. po poł. — Wstęp bezpłatny. Późatem zgłosili dotychczas wykłady na sezon obecny następujący panowie: Z historii i literatury: Bernard Chrzanowski, Jarogniew Drwęski, T. Jaworski, prof. dr. Stanisław Karwowski, Dyonizy Królikowski, Bolesław Marchlewski, dr. Niegolewski, Lucjan Osten, dr. Marjan Seyda. Z nauk przyrodniczych: dr. Adamczewski, radca dr. Franciszek Chłapowski, dr. Dziembowski, dr. Gantkowski, dr. Adam Karwowski, dr. Łazarewicz, dr. Meissner, dr. Tadeusz Schultz, dr. Szulcowski, dr. Franciszek Zakrzewski, dr. Ksawery Zakrzewski. Z nauk ekonomiczno-społecznych: ks. Adamski, dr. Hacia, dr. Władysław Mieczkowski, dr. Rydlewski, dr. Pernaczyński, Adam Pożwiński, Zaluski, ks. dr. Zimmermann.

Wydział.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 9. listopada.

Kalendarz. Dziś: Teodora m. i Ursyna. Bogodara. Jutro: Opieki NMP. Jędrzeja. Ludomira. Wschód słońca. Dziś: 7,11 zachód: 4,16 Jutro: 7,13 „ 4,14 Wschód księżycy. Dziś: 11,13 zachód: 7,6 Jutro: 12,15 „ 8,9

Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na niedzielę 10. b. m.: w dalszym ciągu sucho i dosyć pogodnie; słabe wiatry i cokolwiek ciepłe.

Znaczki dobroczynności z polkami w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

Biurowo Straży i Biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano 10-1, po południu 4-6, w niedzielę i święta 12-1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon: 1640 (tylko w godzinach 10-1 i 4-6).

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lant-ratów i urzędników stann, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

14,45 mk. złożonych w redakcji naszej na nowy wóz dla Drzymały wręczyliśmy panu dr. T. Jaworskiemu, na co odebraliśmy następujące pokwitowanie:

14,45 mk. jako składkę na nowy wóz dla Drzymały z Podgradowic z redakcji Kur. Pozn. otrzymałem i złożyłem w Banku Związku Spółek Zarobkowych. Poznań, dnia 9. 11. 07.

Dr. Tadeusz Jaworski. Sprostowanie. W dziale wiadomości potocznych wczorajszego numeru p. t. Dyskont znówu podwyższony, wydrukowano mylnie, że Bank Rzeszy podwyższył dyskont na 8 i pół procent. Odnosne zdanie miało brzmieć: podwyższył dyskont na 7 1/2, a stopę lombardową na 8 1/2 procent.

Przyczyny podwyższenia dyskontu. Na piątkowym posiedzeniu centralnego wydziału banku Rzeszy uzasadniał prezydent Koch konieczność podwyższenia dyskontu o cały procent. Aby zapobiedz o ile możności dalszemu odpyłaniu złota za granicę, musiał bank Rzeszy ustanowić dyskont o pół procent wyższy odbanku angielskiego. Wewnętrzne stosunki na rynku pieniężnym są zadowolające. Pretensje do banku Rzeszy powiększyły się w dalszym ciągu. Dyskont prywatny na giełdzie berlińskiej podwyższono na 6 i ówierć procent.

Z teatru. W sobotę: Wystawioną będzie doskonała sztuka pod tytułem Ubogie lvice, wytworna, salonna komedia w 5 aktach Augiera. Ceny zwyczajne. W niedzielę po południu o 3.: W ruinach czyli Fałszerze pieniędzy. Ceny do połowy niższe. W niedzielę wieczorem: arcywesoła farsa p. t. Człowiek o 100 głowach, na której kulać się można od śmiechu, i Dmy i huzary, komedia A. Fredry. Ceny zwyczajne. W poniedziałek: Dziady, dramat w 6 obr. A. Mickiewicza. Ceny do połowy niższe.

Pogadanki piątkowe. Czytelnicy dla kobiet cieszą się coraz to większym uznaniem i ścigają zawsze liczne grono słuchaczy. Najlepszym dowodem zainteresowania szerszego ogółu był wczorajszy wieczór, na który tłumnie pospieszili członkowie i goście, by usłyszeć p. Marię Kościelską, która była tyle uprzejma i odczytała swój dramat p. t. Miłosierdzie miłoczenia. Autorka dźwięcznym i pełnym modulacji głosem, czytała swój utwór z taką werwą i przejęciem, że całe audytorjum było pod wrażeniem rozgrywającej się akcji dramatu opartego na tej zasadzie, że nie zawsze dobrze jest wygłaszać bezwzględną prawdę, jeżeli ona tylko łamie i druzgocze życie człowieka.

Szczere uznanie i podzięką należy się p. Marij Kościelskiej, która przyczyniła się do uświetnienia piątkowych pogadanek Czytelnicy dla kobiet. Jedną ze słuchaczek. W ostatniej chwili przypomniany jutrzejszy koncert Lutni, którego program nadzwyczaj jest urozmaicony. Lubownicy muzyki doznają prawdziwej przyjemności, zważywszy, że angażowani przez Lutnię goście są artystami we właściwym tego słowa znaczeniu. — Chór Lutni mieszanym wykona dwa utwory Noskowskiego, dośiad u nas nie znane; chór męski oprócz klasycznego Beethovna, pieśni popularniejsze; oprócz tego usłyszymy kwartet podwójny. Programów szczegółowych nabywać można od dzisiaj w składzie p. M. Drostego w Bazarze.

Posiedzenie Wydziału Przyrodników i Techników Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się we wtorek 12. bm. o godzinie pół do 9. wieczorem w sali Wydziału lekarskiego Tow. Przyj. Nauk przy ul. Berlińskiej nr. 16. Porządek dzienny: 1) Demonstracja nowych darów do zbiorów przyrodniczych p. radca dr. Fr. Chłapowski. 2) Odczyt p. architekta Powidzkiego o projekcie prawa ku zabezpieczeniu należytości budowlanych.

Ciekawy proces toczył się w ubiegły czwartek przed Izłą karną w Gnieźnie. Przed niedawnym czasem skonfiskowała tamtejsza policja w kilku restauracjach płyty do gramofonu z melodjami polskimi: Z dymem pożarów, Boże coś Polskę i Jeszcze Polska nie zginęła. Konfiskata zajmowała się w czwartek gnieźnieńska Izba karna, do której odwołali się odesno restauratorowie. Oprócz właścicieli skonfiskowanych płyt obecnymi byli także na terminie zastępcy odesnońskich fabryk, którzy stanowczy przeciw konfiskacie założyli protest. Dyrektor pewnej fabryki w Lipsku zaznaczył, że polskie melodie grywają także kapele wojskowe, dlatego niezrozumiałym mu jest, dlaczego płyty z polskimi melodjami podlegają miarę konfiskacji. Adwokat dr. Markuse jako obrońca pewnej fabryki automatów w Hamburgu przytoczył wyrok sądu Rzeszy, według którego melodie bez tekstu nie są karygodnymi.

Sąd uchwalił zapoznać jako rzeczoznawcę kapelmistrza Liedera z 49. pułku piechoty w Gnieźnie i w tym celu odroczone termin do poniedziałku.

Jubileusz dziennikarza. Współpracownik Dziennika Pozn. p. L. Hojnacki obchodził w czwartek jubileusz 30 letniej pracy dziennikarskiej. W dniu tym składali mu życzenia p. szambelan Cegielski, wiceprezes rady nadzorczej Dziennika i p. poseł Jerzykiewicz w imieniu dyrekcji. Rada nadzorcza i zarząd poleciły złożyć ku uczczeniu jubilatowi większą kwotę w książce oszczędności.

Wieczoram zebrali się członkowie redakcji i administracji w Domu Przemysłowym, aby przy wspólnej kolacji dać wyraz szacunku i poważania dla solenizanta. Pan dr. Wacław Swinarski przemówił kilka serdecznych słów, na które p. Hojnacki do głębi wzruszony odpowiedział.

Koleżdy z redakcji wręczyli jubilatowi skromny upominek.

Chleb dla swoich! (Ogłoszenie XXVIII z dnia 6. listopada 1907). Następujący rodacy, posiadający zakładowy kapitał, znajdujący bez względu na zawodnicztwa swoich dobre utrzymanie: 1) adwokat ludowy, 2) fabrykant mebli, 3) kupiec towarów kolonialnych, 4) kupiec towarów bławatnych i konfekcji damskiej, 5) kupiec towarów dewocjonalnych, 6) hotelista (cena 20 000 mk. wpłaty 10 - 12 000 mk), 7) piekarz, 8) zegarmistrz, 9) oberzysta, 10) szklarz, 11) fryzjer, 12) ślusarz, 13) przedsiębiorca budowy, 14) siodlarz, 15) bednarz, 16) kupiec papieru, 17) kupiec obuwia i skór, 18) kupiec stroi i kapeluszy damskich, 19) rzeźnik, 20) pracznik i prasowaczka.

Blizszych informacji udzieli biuro Straży. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań - Posen. Prosimy o znaczki na odpowiedź.

Biurowo Straży. Z chwilą otwarczenia osobnego Biura informacyjnego dla lekarzy (Dr. Bronisław Szulcowski - Poznań, Stary Rynek 59/60), prosad dla lekarzy nie ogłaszamy. Nadesłane zgłoszenia przestaliśmy do wspomnianego biura.

Dr. Łucjan Prus, śpiewak operowy,

który wystąpi w jutrzejszym koncercie Lutni, przybył dziś do miasta naszego i zamieszkał w hotelu francuskim.

Orzeł na ratuszu w Poznaniu. Za panowania Stanisława Augusta, ostatniego króla Polski, odbudowano wieżę ratuszową w Poznaniu, a na jej szczycie umieszczono Orła z miedzi, który jest tak wielki jak wrota do stodoly. O tym Orle ułożył K. K. z Poznania następujący wiersz:

Na wieży ratusza orzeł skrzydła wznosi, Ze ta dawna Polska, przechodniowi głosi, Oj dawne to czasy ów orzeł pamięta, Gdy naród nie wiedział, co to drzągają pęta.

Otoż ten orzeł zdoł codopiero wydaną pocztówkę. Cena 5 fen. z przesyłą 10 fen. — 10 sztuk za 40 fen. 55 różnych za 1,25 mk. franko. Zamawiać pod adresem:

J. Chociszewski, Gniezno — Gnesea. Na wybory do komisji szacunkowej dla podatku procederowego z czwartej klasy przybyło jakie 300 wyborców, z tych było z jakie 20 Niemców. Nasi chcieli zawrzeć kompromis z Niemcami, ofiarując im 3 miejsca, a dla siebie zatrzymując 6. Z niemieckiej atoli strony oponował drogiarz Müller z św. Marcina, ale ostatecznie inni Niemcy wyperawadowali mu niuzasadnione pretensje. Tym sposobem wybrano następujących kandydatów na członków komisji: 1) Teodora Andersza, 2) Stanisława Chmielewskiego, 3) Stanisława Offierskiego, 4) Stanisława Stolpego, 5) Joachima Teskiego, 6) Jana Zablockiego; zaś z niemieckiej strony: Pawła Zeidlera, Wilhelma Brauna i Ludwika Rana. — Na zastępców wybrano w ten sam sposób następujących: 1) H. Błażejewskiego, 2) M. Łaskowskiego, 3) Dominika Dybizańskiego, 4) Jana Mikołajczaka, 5) K. Brownforda i 6) Karola Rzepeckiego, oraz trzech Niemców.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w piątek regencyjny radca budowlany p. Estkowski, syn znanej przelożonej byłej wyższej szkoły żeńskiej w Poznaniu. Pomiedzy 7. a 8. wieczorem rewidowała komisja budowlana za pomocą wozu profilowego tunel w Altenbecken. Biorący w rewizji udział urzędnicy z p. Estkowskim na czele zawadzili o druty przewodu elektrycznego, wycofanej z obiegu kolei elektrycznej i odnieśli poważne rany. Tajny radca Estkowski, urzędujący obecnie w Kassel, zranił się ciężko w głowę. Oprócz tego pokaleczyło się dwóch innych urzędników. Wszystkich rannych odwieziono do szpitala w Paderbornie.

W sprawie zalanych solin w Inowrocławiu pisać, że policja górnicza zezwoliła na wydobywanie solnek z zalanych kopalń tylko pod tym warunkiem, że w miejsce wypompowanej ilości solanek wpuszczona zostanie przez szyb do kopalń równa ilość wody. Srodek ten zapobiedz ma dalszemu napływowi wody podziemnej, gdyż w przeciwnym razie zachodziłaby obawa, iż dopływająca wciąż woda, mogłaby podmyć całe miasto. Ponieważ zaś saliny, oraz fabryka soli wybierają z kopalń dziennie 700 do 1000 kubicznych metrów solanek, przeto zamierzają wpuszczać do kopalń co dzień tę samą ilość wody z wodociągów. Tym sposobem zapotrzebowanie wody z zakładów wodociągowych podwyższyło się z 287 tysięcy 200 na 600 000 kubicznych metrów rocznie.

Lekarze, którzy w tym roku wszczepiali ospę prywatnie, zobowiązani są spisy wszczepiania ospy przesać do prezydenta policyjnego najpóźniej do 31. grudnia r. b.

Śmierć p d kołami. Dziś rano przejechał ranny pociąg osobowy na stacji Wildpark pod Poczdamem dziewiętnastoletnią robotnicę polską i zabił ją na miejscu.

Poznańskie Stowarzyszenie Orkiestrowe. Jak z ogłoszenia w niniejszym numerze wynika, odbędzie się drugi tegoroczny koncert symfoniczny Poznańskiego Stowarzyszenia orkiestrowego pod kierownictwem p. Artura Sassa w przyszły wtorek 12. bm. na wielkiej sali Lamberta, z następującym programem: Mozarta uvertura Porwanie z Seraja, Beethoven Cdur symfonia, Strauss Don Juan i Gampke śpiew Tu ryngęcy krzyżują w obzbie pod Akkon. W ostatniej kompozycji bierze udział Towarzystwo śpiewu nauczycieli. Wykonanie całego ustępu utworów na harfe Ryszarda Straussa i Fr Gampke objął król. muzyk nadworny Foth z Berlina.

Ze sprzedawczych kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem pp: Firmy Hermes (Leon Kozłowski Plac Piotra 4) 4 mk. 50 fen., H. B. 1 mk. 50 fen., Górnosiłazka z Katowic 11 mk. 24 fen., H. B. 50 fen., p. Sławskiej z Łazarza 10 mk. razem 27 mk. 74 fen.

Kuszteliana, skarbniczka.

Wykład. Delegat poznańskiego oddziału Wyzwolenia na zjazd antialkoholowy w Sztokholmie, p. Cejrowski wygłosi w niedzielę, 10. b. m. o 8. wieczorem na sali dominikańskiej referat: Wrażenia z kongresu abstynentów w Sztokholmie, część III Wstęp bezpłatny dla wszystkich. Zachęcamy do wzięcia udziału, szczególnie młodzież. Inne narody w walce z alkoholem znaczenie nas wyprzedzają, czas, aby i u nas szersze koła srotawać tę sieć zajął.

Koło Towarzystwa Będokzielników w Poznaniu. Szanownym czytelnikom zwracamy uwagę w ostatniej chwili na jutrzejszą rocznicę Koła Tow. Rękodzielników w Domu Katolickim. Program wielce urozmaicony. Wstęp tylko 25 fen. Początek o godz. 7. poczem tańca.

Szan. czytelników uprasza się, ażeby zechcieli podać, o ile są dobrze poinformowani, nazwiska tych nieszczęśliwych dzieci, które wskutek surowych kar szkolnych uciepiali na zdrowiu. Uprasza się wymienić imię, nazwisko, wiek dziecka i miejscowość. Jednakże należy tylko prawdziwe fakta podawać, gdyż chodzi o zebranie odnośnego materiału. Zależy na pospiechu. Listy należy przysłać pod adresem naszej redakcji.

Inne pisma upraszamy o powtórzenie powyższej wiadomości.

Inżynier p. C. Perzyński właściciel firmy B. Ziolkowski w Poznaniu (Jeżyce) nabył na własność posesję położoną przy ul. Wawrzyńca 36 w Jeżycach z rąk niemieckich. Tamże buduje nową fabrykę pędzoną siłą elektryczną wraz z domem mieszkalnym wedle planów i pod nadzorem p. architekta M. Powidzkiego. Instalacje elektryczne wykonuje inżynier p. Jan Rontz. Dodać należy, że p. Perzyński zdelnościami i zapobiegliwością swoja zdołał fabrykę swoja stosunkowo w bardzo krótkim czasie tak rozwinąć, że obecna zabudowania fabryczne położone przy ul. Ceglowej okazały się za szczupłe. Pan Perzyński był także kilkakrotnie odznaczany za swe wyroby, a mianowicie za aparaty destylacyjne, dla gorzelnicy swego pomysłu, na które uzyskał patent. Więcej takich dziełnych przemysłowców.

Zmarli: Sp. ks. Robert Samberger w Gnieźnie, kan. hon. kapituły poznańskiej, były dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Paradyżu, emer. dziekan i proboszcz nakielski, w 76. roku życia. Ekspatacja zwłok do kościoła św. Trójcy w Gnieźnie w poniedziałek o 3. po poł. Pogrzeb naza-jutrz o 9. rano.

Sp. Józef Ceptowski w Poznaniu w 82. roku życia. Pogrzeb w poniedziałek o 3. po poł. z domu żałoby Wielkiej Garbary 6.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 8. listopada zgłoszono: Zapowiedzie: Konwisarz Ignacy Kryszczyński z Marią Matuszewska. Czeladnik stolarski Leon Nowakowski z Teklą Skórzewska. Restaurator Andrzej Frąckowiak z Martą Matysiak. Czeladnik rzeźniczek Franciszek Kozłowski z Rozalją Woźniak. Sluby: Murarz Antoni Pietrowski z Magdaleną Czajką. Czeladnik cieśliwski Ignacy Klimaszek z Marią Ratajczak.

Urocznia: Syna: Murarz Wilhelm Werner. Mistrz rzeźniczek E. ul. Klause. Stelmach Stanisław Przybylski. Robotnik Michał Matella. Kupiec Maks Semmler. Siodlarz Stanisław Patercki. Robotnik Walenty Misoray. Murarz August Bernecker. Gospodarz Antoni Małeck. Niezam. M., S.

Córke: Robotnik Antoni Mankowski. Robotnik Marcin Stajkowski. Niezam. P., Z.

Bliznieta: Chłopca i dziewczę robotnik Wojciech Szaj. Djetariusz reg. Hugon Kintzel.

Zmarli: Rzeźbiarz Józef Ceptowski 81 lat 10 mies. 3 dni. Jadwiga Derwich 3 mies. 6 dni. Eliza Dreher 6 mies. 3 dni. Anna Dallmann 1 rok 10 mies. 3 dni. Kapalista Robert Kahler 72 lata. Wdowa Magdalena Jarcewska z domu Orłowska 73 lata. Wdowa Apollonia Malacha z domu Witkowska 81 lat. Nieżywy chłopiec urodz. się gąrnierzowi Walentemu Nowickiemu.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

„Sprostowanie“ ks. Wanjury. Dzisiejszy Dz. Pozn. pisze w sprawie znanej rozmowy ks. kanonika Waajury z korespondentem Pos. N. Nachr., co następuje:

Ps. prałat Wanjura nie ma wcale pretensji, ażeby poglądy jego na sprawę obsadzenia arcybiskupstwa były nieomylnymi; przyznaje owszem, że do artykułu wkraść się mogły niedokładności, które jednakowoż niekoniecznie zlej woli korespondenta przypisać należy.

Dość, że w artykule znajdują się różne nieścisłości, jak np. twierdzenie, jakoby po śmierci śp. ks. Arcybiskupa władza duchowna nie już więcej nie uczyniła w sprawie nauki religii dla dzieci, ponieważ jest faktem, że stara się o naukę w języku polskim.

Wobec powyższego, ks. prałat Wanjura nie uznaje potrzeby zamieszczania jakiegokolwiek sprostowania.

Koniec przesilenia w Austrii. Wiedeń, 9. listopada. (TBW.) W kołach parlamentarnych krąży uporcezywie pogłoska, że zanosi się na zażegnanie przesilenia ministerjalnego w znanej już formie. Oprócz zmian, o których donosiła N. Fr. Presse wymieniają jako przyszłego ministra handlu młodoczecha Herolda.

Papież a Kościół we Francji. Paryż, 9. listopada. (TBW.) Papież przyjmował koadjutora arcybiskupa paryskiego Richarda Msgr. Amette i naradzał się z nim nad położeniem Kościoła we Francji, mianowicie nad nową ustawą o administracji dóbr kościelnych i dobrowolnymi kosztami na utrzymanie nabożeństw. — Ojciec św. pochwalił stanowisko episkopatu francuskiego.

Taft w Europie. Londyn, 9. listopada. Do pism tutejszych donoszą, że sekretarz wojny Stanów Zjednoczonych, Taft, w powrocie z Manili odwiedzi Berlin, Paryż i Londyn. Prawdopodobnie spotka się także z cesarzem niemieckim na wyspie Wight.

Otwarcie Dumy. Petersburg, 9. listopada. (TBW.) W Petersburż krąży uporcezywie pogłoski, że otwarcie trzeciej Dumy nastąpi na sali Jerzego pałacow zimowego. Mowę od tronu odczyta prezydent rady państwa Akumow. Wczorajsze narady prezesa ministrów Stojypina poświęcone były głównie mowie tronowej, którą ułożył wspólnie z sekretarzem stann Tanejewem. W mowie da car wyraz swojej niezłomnej woli pod względem przeprowadzenia manifestu państwowego. Car miał powiedzieć: Co raz dałem tego nie cofnę.

Katastrofa kolejowa. Jena, 9. listopada. (TBW.) Dziś rano przejechał na dworcu tutejszym pociąg towarowy koło sygnału wstrzymującego i najechał na pociąg ranzerujący. Wykoleiły się 2 l.komutywy i kilka wagonów. Dwóch urzędników jest ciężko, a dwóch lekko rannych.

Kursy papierów wartościowych na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=poadaż; s=kaplacono; n=nieco; ult=ultimo.

Table of exchange rates for various currencies and securities, including German marks, Polish zlotys, and various bank notes.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 9. listopada 1907.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Table showing grain prices for wheat, rye, and barley in Poznań.

Poznań, dnia 9 listopada 1907.

Urządowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Table showing grain prices for wheat, rye, and barley in Poznań, official market commission.

Bydgoszcz, dnia 8. listopada 1907.

Urządowe sprawozdanie izby handlowej.

Table showing grain prices for wheat, rye, and barley in Bydgoszcz.

Berlin, 9. listopada 1907.

Urządowe notowanie giełdy.

Table showing grain prices for wheat, rye, and barley in Berlin.

Mimo braku ożywienia w sprawozdaniach z granicznych, tujejsza tendencja handlu zbożem była początkowo dosyć żywa a tendencja stała.

Wrocław, dnia 8. listopada 1907.

Notowania prywatne.

Table showing grain prices for wheat, rye, and barley in Wrocław.

Table showing oil prices for various types of oil and fat.

Nasiona olejne:

Table showing oil prices for various types of oil and fat.

Nasiona koniyszny.

Table showing oil prices for various types of oil and fat.

Wrocław, dnia 8. listopada 1907.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Table showing oil prices for various types of oil and fat in Wrocław.

Targ na cukier.

Hamburg, 9. listopada 1907.

Table showing sugar prices for various types of sugar.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statku w Hamburgu.

Table showing sugar prices for various types of sugar.

Targ na bydło.

Berlin, dnia 9. listopada 1907.

Miejska rzeźnia. - Urzędowe sprawozdanie dyrekcji.

Na sprzedaż wystawiono:

Table showing livestock prices for various types of cattle and sheep.

Table showing livestock prices for various types of cattle and sheep.

Table showing livestock prices for various types of cattle and sheep.

Table showing livestock prices for various types of cattle and sheep.

Table showing livestock prices for various types of cattle and sheep.

Table showing livestock prices for various types of cattle and sheep.

Table showing livestock prices for various types of cattle and sheep.

Table showing livestock prices for various types of cattle and sheep.

Table showing livestock prices for various types of cattle and sheep.

Table showing livestock prices for various types of cattle and sheep.

Table showing livestock prices for various types of cattle and sheep.

3. Ziehung 5. Kl. 217. Kgl. Preuss. Lotterie.

Ziehung vom 8. November 1907, vormittags.

Nur die Gewinne über 200 Mark sind den betreffenden Nummern in Klammern beigefügt.

(Ohne Gewähr.) (Nachdruck verboten.)

Table of lottery results for the 5th class of the Prussian Lottery.

150141 300 638 919 151381 679 [1000] 726 152084

Table of lottery results for the 5th class of the Prussian Lottery.

3. Ziehung 5. Kl. 217. Kgl. Preuss. Lotterie.

Ziehung vom 8. November 1907, nachmittags.

Nur die Gewinne über 200 Mark sind den betreffenden Nummern in Klammern beigefügt.

(Ohne Gewähr.) (Nachdruck verboten.)

Table of lottery results for the 5th class of the Prussian Lottery.

5000 43 45 85 96 351 422 584 634 90 [5000] 815 913 146077

Table of lottery results for the 5th class of the Prussian Lottery.

Proszę żądać  
wszędzie!

# Pierniki Markiewicza,

nieustępujące w niczem  
wytrobom obcym.

W wytwornym wydaniu książkowym  
ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolanki

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

## Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebra.

Dla naszych abonentów

cena zniżona = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma  
naszego (ul. Podgórna 7.).  
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć  
10 fen.

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

**CZESŁAW LEITGEBER**

budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace  
w zakresie budownictwa  
wchodzące.

Nadzwyczaj korzystnie  
kupuje się w polskim składzie  
**Wład. Mayera.**

1000 sztuk  
zegarków kieszonkowych

z najslawniejszych fabryk do wyboru.

Wspaniały wybór  
złotej biżuterji i pierścionków

zareczynowych

w najmodniejszych fasonach.

Reperacje wykonuje się spiesnie  
i starannie pod gwarancją.

**W. Mayer,**

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zał. 1899. Telefon 1844.

Polecam się do dostawy

## chudego bydła do tuczu rozpłodowego

także

z Bawarii, Oldenburgji, Badenji,  
Wschodniej fryzyjskiej i tutejszej  
provincji

pod korzystnymi warunkami.

Kupuje także

każdą ilość tuczonego bydła  
jagniąt i świń.

## J. Cabański

Handel bydła w Swarzędzu.

## Antoni Rose

Poznań, Bazar telefon 381.

### Skład papieru

Fabryka rejestrów gospodarczych

książek kontowych i tytek

Wielki wybór

tapet, linoleum i rozet

Drukarnia, Litografja

Katowice.

Tel. nr. 1494.

# Bank

Katowice.

Tel. nr. 1494.

## Koehler & Janiszewski

w Katowicach przy ulicy Dyrekcyjnej (Direktionsstr.) nr. 4,  
tuż przy dworcu

wymienia monety zagraniczne. — Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery  
wartościowe, akcje przemysłowe i bankowe. — Uskutecznia zlecenia  
gieldowe na zakup i sprzedaż papierów wartościowych zarówno na  
gieldzie berlińskiej jak i na gieldach zagranicznych. — Przyjmuje depozyty  
na dowolne terminy, oprocentowując takowe od dnia wpłaty, sto-  
sownie do stanu rynku pieniężnego. — Dyskontuje weksle handlowe,  
otwiera rachunki bieżące (Contocorrents) na warunkach nader dogodnych.  
Złatwia wszelkie czynności w zakresie bankierstwa wchodzące.

Od 1-go września 1907. roku

filja w Mysłowicach przy ul. Pszczyńskiej (Plesserstr.) nr. 22,  
pomiędzy ul. Modrzejowską a pl. Wilhelma (Wilhelmsplatz).

Mysłowice.

Mysłowice.

**Konwie**

do transp. mleka oraz wszelkie  
sprzęty mleczarskie.

**Kuchnie**

angielskie z kołami do gotowania  
od M. 33,00.

**Maszyny**

do krajania chleba z okrągłym  
nożem, bardzo praktyczne  
po M. 13,50.

**Samowary**

tulskie, mosiężne po M. 22,50,  
25,00, 27,50 szt.

Tacki, czarki i czajniki.

**Zapalacz**

platynowy do cygar,  
gazu, lamp itd. wedle  
ryc. M. 1 za szt.



**Kansena**

piec z antracytów i antracytowe  
z ogniem regulacyjnym, z patento-  
waną regulacją i rozrzutem, składa-  
jącym się z kilku części, który  
umożliwia założenie każdej części  
osobno bez rozbierania pieca,  
co by pociąg. za sobą znaczne koszty.  
D. R. P. 42150 D. R. P. 72524

**Antracyt**

angielski częściowo i wagonami.

**Iryjskie**

piec wedle ryciny do każd. paliwa.

Nr. 22 24 26 28

po M. 20,00 27,00 36,50 55,00

ogrzewa 70 125 200 400 cbm

Przedstawki piecowe, pudła do

węgla, szufelki, haczyki i cęgi do

ognia. Płaszcz przed piecem poleca

Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domowo-gospod.

Poznań-Bazar

Firma T. Otmianowski

Telefon 565.

właściciele B. Ziętkiewicz S. Mińcikiewicz.

## Szafowe

### zegary!

znaczny wybór  
na składzie.

## W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

Broszki

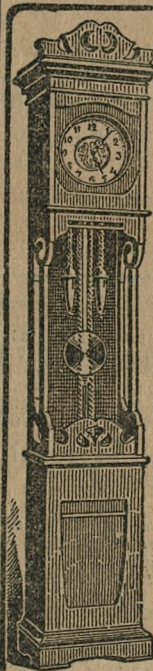
Kolczyki

Łańcuszki

Pierścionki

Wielki wybór.

Ceny niskie



Zegarki  
precyzyjne  
z „Glashütte“  
i Genewy.

## A. Denizot

właściciel szkółek

Lubań-Poznań

poleca:

drzewa i krzewy owocowe i ozdobne,  
drzewa alejowe,  
wysadki na żywopłoty  
i t. d. i t. d.

Cennik ilustrowany na rok 1907/08 już wyszedł  
z druku i wysyła się na żądanie darmo i oplatnie.

Adres na listy:

Denizot — Lubań (Kr. Posen).

Potrzebny zaraz do kantoru

## młody człowiek

z pięknym charakterem pisma.  
Zgłoszenia uprasza się pod lit.  
A. B. 25. do Ekspedycji Kurjera  
Poznańskiego.

## Nie kupujcie żadnego zegarka

zanimia wzięliście mój wielki cennik



na zegarki kieszonkowe, regula-  
tory, budziki, łańcuszki złote, sre-  
brne i niklowe, biżuterję złotą i  
srebrną, instrumenta muzyczne,  
wyroby skórzane, stalowe, kuchen-  
ne, wycypy, maszyny, zabawki,  
perfumy, przedmioty dewocyjne,  
narzędzia rzemieślnicze itd. itd.

Każdy rodak zdumieje,  
gdy mój cennik zobaczy i niskie  
ceny przeczyta.

Proszę żądać mój polski cennik,  
zawierający 4000 ilustracji, z  
każdym darmo i franko wysłać.

Adres: Hieronim Tilgner,  
Berlin O., Markusstr. 3.

## W. Sulicki

Poznań, plac Wilhelmowski 10.

Telefon 1725.

### skład futer, kapeluszy, i fabryka czapek.

Poleca w wielkim wyborze

futra męsk. i damsk., kołnierze,  
garnitury dla dzieci,  
czapki futrz., mufki do polow.,  
koce, dywaniki

i wszelkie wyroby w zakresie kuśnierstwa wchodzące.

Zamówienia na futra męsk. i damsk.,  
kabaty, także rewerendy futrzane dla przewie-  
lebnego Duchowieństwa wykonuje pod osobistym  
kierownictwem w najnowszych fasonach i gwaran-  
cją dobrego leżenia, również

### reperacje

uskuteczniłam szybko i tanio.

Także polecam

kapelusze, cylindry, szapoklaki

kapelusze dla chłopców

z pierwszorządnych fabryk.